REPUBLIKA

ROK II. | ŁÓDŹ, WTOREK 10 CZERWCA 1924 r. | NUMER POJEDYŃCZY 15 GROSZY | № 156

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.
TELEFONY: REDAKCJI 27-24, ADMINISTRACJI 22-14.

WYDANIE PORANNE.

GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU
REKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

Nowy gabinet we Francji.

Premjerem jest minister ostatniego rządu Poincarégo—Francois Marsal.

Jutro rozstrzygnie się sprawa dymisji prezydenta Milleranda.

Paryż, 7 czerwca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Prezydent Millerand powierzył w sobotę misję utworzenia nowego gabinetu Francois Marsal'owi, który wyraził na to swą zgodę. Przed wezwaniem do siebie Marsala, prezydent Millerand poinformował Poincarego o swych zamiarach. Po wyjściu z pałacu Elizejskiego Marsal oświadczył, iż zamierza zakończyć narady z poszczególnymi osobistościami, które chce zaprosić do współpracy w ciągu jednego dnia, tak, by we wtorek nowy gabinet mógł się przedstawić parlamentowi.

We wtorek zostanie odczytane orędzie prezydenta Milleranda, który pragnie porozumieć się z izbami jedynie na drodze konstytucyjnej. Będzie to, zaznaczył dalej Marsal, jedynem zadaniem nowego gabinetu. Po odczytaniu orędzia premjer wygłosi krótką deklarację, wyjaśniającą rolę gabinetu, która polega na zakomunikowaniu orędzia prezydenta republiki, celem spowodowania głosowania nad sprawą prezydentury i rozwiązania w ten sposób przesilenia na stanowisku prezydenta republiki.

SKŁAD GABINETU MARSALA.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 7 czerwca.

Prawdopodobny skład gabinetu będzie następujący:

Prezydjum i finanse — Francois Marsal.
Wojna — Maginot.
Kolonje — Fabry.
Rolnictwo — Capus.
Sprawy zagraniczne — Lefebre du Prey.
Sprawiedliwość — Ratier.
Handel — Du Bois.
Praca — Jourdain.
Sprawy wewnętrne — Reybel.
Marynarka — Landry.
Oświata — Flaudin.
Obszary wyzwolone — Louis Marin albo Ferry.

Capus, Ferry, Landry, Lefebre du Prey oświadczyli iż w zasadzie zgadzają się współpracować nad dziełem, podjętem przez Marsala. Marsal porozumiał się również z Maginotem, Fabrym i Ratierem. Wobec szczególnego charakteru przyszłego gabinetu oraz ograniczonej jego misji, Marsal nie powoduje się względami politycznymi przy wyborze swych współpracowników. Zamierza on powołać kilku ministrów z poprzedniego gabinetu, oraz kilku członków b. rządu Milleranda z r. 1920.

ZADANIA NOWEGO RZĄDU.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 7 czerwca.

Dekret o utworzeniu nowego gabinetu ukaże się we wtorek rano. Marsal zakomunikował wczoraj przewodniczącym obu izb, że nowy rząd przedstawi się we wtorek o godzinie 3 po południu.

Nowy rząd odczyta we wtorek przed parlamentem orędzie prezydenta Milleranda. Po odczytaniu orędzia nastąpi głosowanie w obu izbach, prawdopodobnie we środę. Również w środę nastąpi odczytanie nowego orędzia, donoszącego o dymisji Milleranda. Gdyby Millerand mógł uzyskać większość w senacie, rozwiązałby zgodnie z konstytucją parlament.

Millerand po dymisji zamierza kandydować jako poseł z okręgu Nancy i stanąć na czele opozycji parlamentarnej.

Krążą pogłoski, iż gdyby Doumergue został wybrany na prezydenta, Poincare zostałby prezydentem senatu. Prawdopodobniejszem jest jednak, że prezydentem zostanie Painleve, prezydentem parlamentu zaś Boucher.

OSOBA NOWEGO PREMJERA.

Senator Francois Marsal jest członkiem grupy Union Republicaine, tejsamej do której należy p. Poincare. W głosowaniu nad pełnomocnictwami skarbowemi czyli t. zw. decrets-lois w Senacie dnia 14 marca b. r., podczas gdy cała ta grupa licząca około 100 członków, głosowała za p. Poincare'm należał p. Francois Marsal jeden z najwybitniejszych we Francji znawców skarbowości do czterech wstrzymujących się. W dwa tygodnie później, dnia 28-go marca b. r., gdy p. Poincare przekształcał swój rząd, w miejsce p. de Lasteyrie został ministrem skarbu p. Francois Marsal.

SPRAWY POLITYKI POLSKIEJ.

USTALENIE DEFINITYWNEJ GRANICY NA ORAWIE.

Polska Agencja Telegraficzna.

Zakopane, 9 czerwca.

W dniach od 2 do 5 bm. nastąpiło na Orawie przesunięcie dotychczasowej linji demarkacyjnej na definitywną granicę i objęcie jej przez przedstawicieli rządu polskiego i czechosłowackiego. W skład delegacji obu państw weszli przedstawiciele komisji granicznej, wojskowi, starostw pogranicznych, władz celnych, skarbowych, kolejowych, pocztowych, handlowych, szkolnych, robót publicznych, rolnictwa, władz leśnych, oraz policji państwowej i żandarmerji. Granica Orawska została podzielona na 4 odcinki które przeszli w ciągu 4 dni przedstawiciele komisji delimitacyjnej, wraz z przedstawicielami władz celnych i policji państwowej. Wydzielono podkomisję dla spisania protokułu normującego szereg spraw, wynikających z faktu przesunięcia dotychczasowej linji demarkacyjnej ma definitywną granicę państwową.

ZWIĄZEK PRZYJACIÓŁ TURYSTÓW — ZAKONSPIROWANĄ ORGANIZACJĄ HITTLEROWSKĄ.

Polska Agencja Telegraficzna.

Lipsk, 7 czerwca.

Policja stwierdziła, że organizacja związku przyjaciół turystów w gruncie rzeczy jest zakonspirowaną organizacją Hittlerowską. Podczas rewizji znaleziono dużo materjału obciążającego. Organizację finansowała znana w lipskim świecie handlowym osobistość.

WARUNKI PRACY ROB. W PRZEMYŚLE WSCHODNIO-PRUSKIM.

Polska Agencja Telegraficzna.

Królewiec, 9 cezrwca.

Czas pracy w przemyśle wschodnio-pruskim wynosi w „Uniongiesserei" 56 godzin tygodniowo, na kolejach 9 godzin dziennie, u Steinfurtha 10 godzin, w fabryce celulozy pracują 10 godzin. Zaznaczyć należy, że mimo zerwania zasad 8 godzinnego dnia pracy, wiele zakładów pracuje zaledwie 2 do 3 dni w tygodniu po 10 godz. Nowa taryfa płac dla robotników rolnych przedstawia się w następujący sposób: deputaty 40 mk., mieszk. 219 mk., cztery litry mleka dziennie, — 140 mk., opał, 54 mk. 190 prętów ziemi, 210 mk., — 30 ctn., zboża, 110 mk. gotówką, razem 773 mk. rocznie: pomocnik 77 mk. — 11 ctn. zboża, 9 mk. — 30 prętów ziemi, 106.40 mk. — 152 dni a 70 fen. 153 mk. — 153 dni a 100 fen. razem 345.40 mk. rocznie. Wraz z pomocnikiem wynosi płaca robotnika, pobierającego deputaty 1118.40 mk. rocznie, co stanowi 19 fen. za godzinę, licząc 2895 godzin w roku.

Płace innych kategorji robotników za godzinę są następujące: murarz 0.56 mk., robotnicy pomocniczy 0.49 mk., kolejarze 0.32 mk., robotnicy w giserni Union i Steinfurth 0.42 mk., robotnicy państwowi i gminni 0.32 mk., w fabryce celulozy 0.40 — 0.48, w przemyśle drzewnym ustalono 60 godzin tydzień roboczy i następujące płace za godzinę: wykwalifikowani 0.31, niewykwalifikowani 0.33, kobiety 0.22 do 0.36 mk.

Urugwaj zdobył championat świata w footballu

zwyciężył przy finale Szwajcarję 3:0.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki".

Paryż, 9 czerwca.

Świat sportowy spotkała w dniu wczorajszym nowa sensacja.

W zawodach olimpijskich między Urugwajem a Szwajcarją zwyciężył Urugwaj w stosunku 3:0.

Zjazd prawników polskich w Wilnie.

Wilno, 9 czerwca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Dnia 8 bm. o godz. 12-tej w południe rozpoczął się w sali Śniadeckich uniwersytetu Stefana Batorego 1-szy zjazd prawników polskich.

Pierwsze plenarne posiedzenie zagaił rektor Parczewski, zaznaczając że zjazd ma przedewszystkiem dwa zadania: 1) Zjednoczenie dzielnic Rzplitej pod względem praw obowiązujących, 2) Walkę z zachowaniem się pojęć prawnych co ujawniło się przeważnie po wojnie.

Dłuższy ustęp swego przemówienia poświęcił mówca gościom zagranicznym przybyłym na zjazd z Paryża i Bukaresztu, do których zwrócił się z powitaniem w języku francuskim, poczem odczytał listę prezydjum zjazdu, przyjętą oklaskami.

Po odczytaniu regulaminu zabrał głos poseł Władysław Sejda, dziękując za okazany mu zaszczyt przez wybranie go przewodniczącym zjazdu.

Z kolei przed porządkiem dziennym zabrał głos podsekretarz stanu Siennicki, kończąc swoje przemówienie następującymi słowami:

„Składając w imieniu min. sprawiedliwości i swojem gorące życzenia owocnej pracy, niech mi wolno będzie wyrazić nadzieję, że obecny zjazd w znacznej mierze przyczyni się chlubnie do rozwoju naszego prawodawstwa polskiego, oraz do stwierdzenia, że polski ruch społeczny i nadal dążyć będzie w myśl dziejowej tradycji polskiej do wzmocnienia wśród ludności poczucia prawa i szacunku dla wielkich przejawów kultury i wiedzy zachodniej.

Następnie witał zjazd delegat rządu Roman i prezydent miasta Bańkowski. Przemówienie powitalne wygłosił również prezes najwyższego sądu wojskowego jen. Gruber, oraz członek trybunału administracyjnego Morawski i przedstawiciele wszystkich uniwersytetów polskich i organizacji prawniczych. W końcu powitali zjazd pp. Teodorsecu z Bukaresztu i Maurycy Garcon z Paryża. Jako referent pierwszy zabrał głos prof. Wróblewski, wygłaszając referat pod tytułem: „Pozostałości dawnego prawodawstwa wielkiego Księstwa Litewskiego w prawie obowiązującym".

Referat był przyjęty okleskami. W dniu dzisiejszym obrady toczyły się nadal. Prof. Peterjakowicz wygłosił referat „Zagadnienie rewizji Konstytucji Polskiej".

Francja nie ufa gabinetowi Marksa.

Ameryka natomiast zgadza się na udzielenie Niemcom kredytu.

Paryż, 9 czerwca.

Polska Agencja Telegraficzna.

„N. York Herald" donosi z Waschingtonu, że senat odrzucił 53 głosami przeciwko 23, wniosek o udzieleniu kredytu w wysokości 10 miljonów dolarów na pomoc dla dzieci i kobiet w Niemczech.

Berlin, 7 czerwca.

„Berliner Tageblatt" donosi z Nowego Yorku, że zwycięstwo gabinetu Marksa wywołało w świecie bankierskim wielkie zadowolenie. Rozpatrywane są tam widoki pożyczki niemieckiej, której udzielić ma zagranica zgodnie z raportem rzeczoznawców w wysokości 200 miljonów marek złotych. Wedle tej samej depeszy, amerykańska grupa bankowa, na której czele stoi Morgan, pokryje prawdopodobnie połowę tej sumy.

STRĄSZNA KATASTROFĄ ATMOSFERYCZNĄ.

Duesseldorf, 7 czerwca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Wczoraj o godz. 2 po południu nawiedził miasto straszny cyklon, przyczem oberwała się chmura. Wieża kościoła św. Marcina runęła w gruzy. W gruzach zginął podobno jeden mężczyzna, 1 kobieta z dzieckiem odniosła rany. Ogromna ulewa uzupełniła zniszczenie przez wicher i grad. Ulice były zatarasowane przez zerwane dachy. Wicher unosił deski i rzucał je na domy, wybijając wiele szyb. 135 razy wzywano pomocy straży ogniowej z powodu zerwania dachów, zapalenia się kominów i zerwania kabli elektrycznych.

Filip Snowden o Europie.

Sanację w Europie można przeprowadzić jedynie przy uwzględnieniu czynników gospodarczo-ekonomicznych. — Polityka musi być wyrzucona! — Drobna grupa ludzi nie może ciągnąć takich korzyści, by cierpiała na tem większość. — „Free trade"—powinno się stać osią polityki gospodarczej Europy.—Uchwały komisji Davesa uregulują kwestję odszkodowań

Filip Snowden, wybitny socjolog i ekonomista, przywódca socjalistyczny Labour Party, którego popularność wzrosła niepomiernie od czasu wygłoszenia wielkiej mowy budżetowej — zaprosił pewnego dnia korespondenta „Neues Wiener Journal" na dejeuner w House of the Commons (parlament).

Oto jak opisuje ów korespondent ma wrażenia z tej rozmowy:

Zrekonstruowany gotyk spalonego przed stu laty gmachu parlamentu, wywiera imponujące wrażenie.

Przepiękny widok rozpościera się z rozległych tarasów, pod któremi szemrzą srebrno-błękitne fale Tamizy.

Tarasy te należą do apartamentów, w których członkowie izby spożywają zwykle po pracy posiłek.

Herbatę pije się na tarasach przy małych stoliczkach o godzinie 5-tej i wtedy właśnie przyjmują tu posłowie swych gości, wśród których przeważają przybysze z dominjów.

Przechodzimy przez wielki podwórzec House of commous.

Wstęp do parlamentu znajduje się pod surową kontrolą władz bezpieczeństwa. Wreszcie dochodzimy do ciężkich dębowych drzwi, które prowadzą do prywatnych apartamentów ministrów.

Winda odprawia nas bezszelestnie na drugie piętro i po chwili stajemy przed gabinetem Snowdena. Wychodzi właśnie z sali posiedzeń — powoli, oparty na dwóch laskach.

Smukła postać pełna młodzieńczej świeżości i uroku. Nieszczęśliwy upadek z biryklu, który pozbawił Snowdena, jako szesnastoletniego młodzieńca władzy w nogach — nie pozbawił go szlachetnego wdzięku.

— Oto jest mój gabinet — mówi do mnie Filip Snowden. Każdy z ministrów rozporządza kilkoma pokojami, w których pracuje lub przyjmuje interesantów Prócz tego gabinetu, przeznaczono mi także małą salę, która jest swego rodzaju zabytkiem: znajduje się tam bowiem garnitur starych, bardzo wartościowych mebli. Krolowa zaszczyciła mnie niedawno wizytą, chcąc obejrzeć te przepiękne mebelki..

Powoli idziemy długim kurytarzem, gdzie pod ścianami znajdują się olbrzymie półki z książkami.

Ciemno - zielone dywany głuszą nasze kroki... Cisza panuje stale w house of commous, gdzie przelewa się i faluje codziennie tysiączny tłum ludzi.

Wszędzie widnieją tabliczki z krótkim dobitnym zdaniem: „Silence"...

Wreszcie jesteśmy w salach jadalnych Trzy wielkie, przestworne salony, w których jako kontrast stoją małe stoliczki, obstawione tulipanami. Siadamy przy jednym z nich i Snowden serdecznie zagaja rozmowę.

— Jestem rad § mówi — z okazji goszczenia pana przez chwilę... Krótka przerwa w mej ciężkiej pracy codziennej jest wszakże również konieczna. Snowden zaśmiał się szczerze i ciągnął dalej:

Posiedzenia trwają od 11-ej rano, aż do wieczora. Późnym wieczorem znów rozpoczynamy obrady i kończymy je dopiero po północy.

O wszystkich przejawach życia ma sąd stały, rozumny, niezachwiany.

— Sądzę — ciągnął dalej Snowden, że gdy ustaną wreszcie tarcia narodowościowe, gdy polityka przemocy ustąpi miejsca racjonalnej polityce gospodarczej która doprowadzi do odbudowy Europy, gdy atmosfera polityczna będzie wolna od miazmatów kłamstwa — wtedy będziemy szczęśliwi i zadowoleni, albowiem rozpoczęliśmy naszą pracę pod temi hasłami.

— Na jakiej istotnej podstawie będzie można dokonać tej odbudowy?

— Jest to bardzo skomplikowana sprawa. W każdym bądź razie uważam za niezbędną konieczność przy rozwiązaniu tego problemu, realizację hasła: „Free Trade"!

Każde ograniczenie celne oznacza poprostu zredukowanie produkcji światowej i światowej wymiany.

Sanacji w Europie można dokonać tylko przy pomocy gospodarczo - ekonomicznych czynników.

Polityka musi być wykluczona!

Odbudowa gospodarcza Europy tak długo będzie niemożliwa do przeprowadzenia dopóki momenty polityczne górować będą nad socjalno - gospodarczemi problemami.

Jest dla mnie prawdziwą zagadką, mówi Snowden, przeskakując znowu na inny temat, dlaczego w Austrji ceny idą wgórę pomimo stabilizacji korony. Należałoby się zająć sprawą ustalenia przyczyn tego zjawiska, które z punktu widzenia ekonomiki, jest zupełnie nie logiczne.

Jedną z głównych przyczyn spadku waluty austrjackiej, jest podług mnie, nieracjonalna polityka celna.

Wszystkie państwa, które wchodziły w skład Austrji muszą zjednoczyć się na podstawie gospodarczej współpracy.

Free trade mogłoby najlepiej przeprowadzić wymianę, podział, oraz wyrównanie produkcji i eksportu.

Mam zamiar podnieść pewne cła: na automobile, fortepjany itd. Naturalnie pojmuję, że nie jest to zbyt wygodne dla kilkunastu czy kilkudziesięciu fabrykantów którzy pod ochroną protekcjonizmu czuli się całkiem wygodnie. Ale te względy nie mogły mnie powstrzymać od działania według mych przekonań, w myśl mego hasła, że drobna grupa nie może ciągnąć takich korzyści, by cierpiała na tem większość. Gdy znikną cła, wówczas nastąpi odbudowa rynku gospodarczego. Jestem głęboko przekonany, że gruntowny zwrot po orjentacji światowej, który się dokonał wskutek ujęcia władzy przez rząd Labour Party — doprowadzi do wielkiej syntezy zjednoczenia Europy.

Wybory we Francji i Niemczech wypadły całkiem inaczej, niż przewidywaliśmy i to daje nam pewne nadzieje w sprawie pomyślnego rozwiązania kwestji odszkodowań.

Pod tym względem stoimy na stanowisku przeprowadzenia uchwał komisji Davesa. Uważamy bowiem, że jest to jedyne właściwe i ostateczne uregulowanie sprawy reparacji i długów.

Będziemy więc dążyć do całkowitej realizacji powziętych w sprawozdaniach rzeczoznawców uchwał.

Czas nagli. Upłynęły już bezużytecznie trzy tygodnie, ponieważ musiano przeczekać rezultat wyborów we Francji i Niemczech.

Teraz jednak muszą być orzeczenia Davesa przyjęte jako całość, jako podstawa działania. Wówczas będzie można śmielej spojrzeć w przyszłości w oczy. Z nas musi wytężyć swe siły, aby sprostać potężnym zadaniom, jakie dzieje na nas nakładają.

Uśmiech przebiega po jego twarzy. Wyczuwa się z tego uśmiechu — człowieka twórczego czynu, który patrzy na kwestję odbudowy świata nie z punktu widzenia partyjnego, ale z głębokiego zrozumienia praw walczącej o lepszy byt ludzkości.

Międzynarodowa konferencja agencji telegraficznych.

Berno-Szwajcarskie, 9 czerwca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Międzynarodowa konferencja Agencji Telegraficznych wysłuchała na sobotniem posiedzeniu referatu dyrektora międzynarodowego biura związku telegraficznego, oraz powzięła szereg przedwstępnych uchwał. W południe odbył się oficjalny bankiet, wydany przez szwajcarską agencję telegraficzną w którym wzięli udział przedstawiciele szwajcarskiego rządu związkowego, delegaci konferencji, przedstawiciel biur międzynarodowych, reprezentanci Ligi Narodów, oraz korpus dyplamtyczny.

GŁODÓWKA WIEZNIÓW POLITYCZNYCH W SIERADZU.

Jak nas informują, więźniowie polityczni w Sieradzu wystosowali szereg żądań, które dotychczas nie zostały uwzględnione. Dla poparcia więc swych żądań więźniowie rozpoczęli głodówkę, która trwa już pięć dni, mimo to władze więzienne w Sieradzu zupełnie nie reagują.

Wśród głodujących są również chorzy na płuca.

PIERWSZY ZJAZD HARCERSTWA ŚLĄSKIEGO.

Polska Agencja Telegraficzna.

Katowice, 9 czerwca.

Odbył się tutaj 1-szy zjazd harcerstwa śląskiego. Na zjazd przybyli delegaci harcerstwa z Krakowa i innych miast Rzplitej. Dziś o godz. 9 min. 30 na boisku odbyła się msza św. celebrowana przez Administratora Apostolskiego ks. Hulonda. Po mszy św. odbyła się na ul. 3 maja defilada, a następnie w teatrze miejskim uroczysta akademja, wieczorem zaś raut. Z okazji zlotu urządzona została wystawa prac harcerskich.

ZNAMIENNY WYROK SĄDU AMERYKAŃSKIEGO.

Polska Agencja Telegraficzna.

Waszyngton, 9 czerwca.

Sędzia Finch z „Appellato Division of the Suprena Court of New York" wydał wysoce interesującą decyzję w sprawie niejakiego Boris N. Sokoloffa przeciw „National City Bank of New York".

Sokoloff poszukuje na National City Bank 30.225 dolarów, które w swoim czasie zostały złożone w piotrogrodzkim oddziele wspomnianego banku. Wyrok opiewa w tym sensie, że „National City Bank jest odpowiedzialny za wkłady, złożone w piotrogrodzkim oddziele tegoż banku, zupełnie niezależnie od trybu postępowania rządu sowieckiego z „National City Bankiem". Powyższa decyzja ma bardzo ważne zasadnicze znaczenie dla obywateli polskich, którzy tak, jak Sokoloff mieli rachunki bieżące w tymże banku, a którzy z niego dotąd zadośćuczynienia otrzymać nie byli w stanie. Oprócz tego powyższy wyrok można stosować również i do spraw polskich obywateli przeciw towarzystwom ubezpieczeniowym amerykańskim, które na terytorjum państwa naszego przed wojną działały, a które obecnie premji wpłaconych w swoim czasie w złocie nie chcą zwracać według paryteu złota. Z wyrokiem sędziego Finscha można zopaznać się szczegółowo z odpisu, znajdującego się w referacie ekonomicznym oddziału prasowego w ministrestwie spraw zagranicznych.

ZEMSTA JAPOŃCZYKÓW.

Polska Agencja Telegraficzna.

Tokio, 9 czerwca.

Na bal, w któtrym brali udział Amerykanie wtargnęli manifestanci, jednak dzięki perswazjom obecnych na sali Japończyków, cofnęli się. Demonstranci zmusili również do zamknięcia wielu kin, wyświetlających filmy amerykańskie.

HERMAN MENKES.

Ostatnie chwile.

Chory czuł się, jakgdyby nagle zbudził się z ciężkiego snu.

Słyszał z pewnością straszne słowo, schylonego nad łóżkiem lekarza: „Śmierć".

Leżał w ubraniu na kanapie, w tej samej pozycji, w jakiej go położono, gdy upadł nagle na podłogę przy śniadaniu.

Właściwie czuł się źle już od kilku dni. Dziwna jakaś apatja ogarnęła go całego. Wszystko przyjmował obojętnie, był słaby i dziś z rana z trudem włożył ubranie. O jedenastej nie poszedł do konserwatorjum muzycznego. Służąca podała mu śniadanie i pisma poranne, których wcale nie dotknął wraz z śniadaniem

Na ulicy było szaro. Brudne światło marcowego przedpołudnia wdzierało się do pokoju poprzez spuszczone rolety.

Potem — pamięta jeszcze — przyszła jego żona, roześmiana i wesoła, spytała o jego zdrowie i oświadczyła, że musi wyjść na godzinę.

Była ślicznie ubrana i woń perfum unosiła się w pokoju od jej sukni.

Potem — dziwił się, że ma tak młodą, ładną żonę... Potem — skurczył się we dwoje, schylił głowę i runął na ziemię...

Ktoś wziął go za nogi. Ktoś trzymał go za głowę. Żona stała przy nim i płakała. Widzi zmartwione twarze domowników, słyszy ciche, smutne słowa....

Śmierć...

Nie rozumie, nie zdaje sobie z tego sprawy. Ale dlaczego żona jego płacze? cóż ją obchodzi śmierć człowieka, którego tak bardzo nawet nie kochała?

Będzie teraz wolna i może robić co jej się podoba.

Ale dlaczego wszystko jeszcze rozumie, widzi i słyszy? Czy jeszcze nie umarł,... Co się z nim teraz dzieje?...

Leży bezwładnie, cicho, nawet nie jęczy. Nic go właściwie nie boli. Tylko oczu nie chce się otworzyć. Ot, poprostu lenistwo! Zupełnie mu wszystko jedno. O nic się nie troszczy. Ale myśli — więc jeszcze nie pogrążył się w nicość, która cechuje objawy śmierci.

Żona siedziała przy nim i płakała, zawodząc na melodję starej katarynki — nic go jednak nie wzruszało.

A życie szło sobie dalej swoją drogą, nie zważając na to, że gdzieś na pierwszym piętrze, na kanapie leżał 50-letni profesor muzyki, który przed kilkoma dniami żartował ze swemi uczenicami na temat zamążpójścia.

Nic go jednak w tej chwili nie obchodziło. Wszystko zamykało się w tej ciszy wokół niego i w szlochaniu żony u jego stóp. Pozatem — nic.

Zrozumiał w tej chwili, że umrzeć to wcale nie tak strasznie — przyzwyczajał się do tej myśli od kilku lat, gdy poczynał się starzeć i gdy z dniem każdym stawał się coraz bardziej obojętnym i serce biło mu coraz słabiej.

To, co przeżył do dnia dzisiejszego wydawało mu się teraz — w ostatnich chwilach życia — głupią igraszką bez celu. Dalekie dzieciństwo w białym domku, ocienionym rozłożystemi drzewami, głupia radość i zadowolenie z powodu sukcesów na polu muzyki, entuzjazm do pracy nad sobą, potem gorzkie rozczarowanie, młodość, pierwsze niepowodzenia w życiu, miłość, banalna wymiana uczuć między mężczyzną a kobietą wreszcie ten spokój starczy, obojętność i stanowisko poważanego profesora muzyki.

Wszystkie te obrazy przebiegały mu przed oczyma z błyskawiczną szybkością.

Potem słyszał jeszcze słowa, cedzone przez telefon:

— Panie Kunkiel!... Przybądź pan natychmiast!... Nasz pan zachorował!!...

Dr. Kunkiel?... Ach, tak... pamięta.... pamięta... Ten sam, który przychodził do nich codziennie i kochał się w jego żonie... Ona go też pewno bardzo kochała.. No, ale teraz będą mogli już żyć spokojnie... Mąż nie będzie stał już na przeszkodzie... Mąż leży na kanapie z zamkniętemi oczyma i wykrzywioną twarzą..

Po chwili wpadł do mieszkania zdyszany!... Po co ta komedja?... Nie wita się z panią domu, udaje, że go tylko chory w tej chwili zajmuje... A może jest ciekaw, kiedy przestanie już bić to chore serce i wtedy dopiero...

— Tak... Przepadło... Śmierć nieunikniona...

Nic go nie obchodziło... Wiedział przecież, że jest chory na serce i w każdej chwili może nastąpić katastrofa.

Ale złościło go to jedno, że dr. Kunkiel nawet w ostatniej chwili jego życia okłamuje go bezczelnie. Pocóż ta komedja? Niech pocałuje jego żonę, niech ją obejmie — przecież mąż już umiera... za chwilę... już... już...

I ta myśl kłamstwa zatruwała mu spokój ostatnich chwil życia.

Zaraz przyjdą znajomi ze smutkiem na twarzy, a z obojętnością w sercu.

Położą mu wieńce na grób, potem zapomną i nikt nawet o nim nie wspomni.

Będą płakali na pogrzebie, potem wrócą do domu i jakgdyby nigdy nic...

Pocóż więc ta komedja... Dlaczego ludzie nie pozwalają mu umrzeć spokojnie, lecz nawet w ostatniej chwili muszą kłamać?...

— — — — — — — —

A gdy przestało bić serce na kanapie, wojsko z muzyką przechodziło ulicą i śpiewano skoczne piosenki żołnierskie...

Tłóm. B. F.

Swięto wiosny na plaży włoskiej w Viareggio.



W jednej z najelegantszych miejscowości nadmorskich, w Viareggio, odbyła się tradycyjna uroczystość święta wiosny, w czasie której panie z arystokracji włoskiej wystąpiły w barwnych kostjumach ludowych wszystkich prowincji słonecznej Italji.

„Biały murzyn".

Oluf Olsen—elegancki handlarz żywym towarem.

Przed kilkunastu dniami policja kopenhaska ujęła jednego z najniebezpieczniejszych handlarzy żywym towarem.

Właściwe jego nazwisko brzmi: Oluf Olsen. Przez dłuższy czas jednak był znany wszędzie pod przezwiskiem „Białego murzyna". Jegomość ten, który od kilkunastu lat był wybitną osobistością w sferach podejrzanych osobników i mętów społecznych — oskarżony został o kradzież, dokonaną u prostytutki Gardy Madsen. Podczas przesłuchania w policji Olsen zachowywał się jak skończony gentelmen i z nadzwyczajną swadą i dowcipem starał się wykazać zupełny brak winy.

Poszkodowana z obawy przed zemstą „Białego murzyna" odmawiała początkowo wszelkich zeznań.

Dopiero, gdy sędzia zagroził jej aresztowaniem, dziewczyna opowiedziała tragiczne swe dzieje.

Zeznania jej rzuciły ponure światło na życie półświatka, na życie nocnej spelunki i palarni opjum.

Poznała Olsena w jednej z cukierń, gdzie przyszła, aby odwiedzić pracującą tam przyjaciółkę.

„Biały murzyn" zaczepił ją, a ponieważ podobali się sobie nawzajem, zamieszkała na jego propozycję z nim razem.

Krótki czas trwało ich szczęście, gdyż Olsen zmusił ją, mimo, że dotąd nie uprawiała zawodowo nierządu, do podpisania oryginalnego kontraktu. Musiała się ona mianowicie zobowiązać do płacenia za mieszkanie 50 koron dziennie, a brutal zmuszał ją do zarabiania na życie prostytucją.

Po upływie roku nie chciała dłużej prowadzić tego życia i dała swemu „przyjacielowi" uzbierane 5.000 koron, aby mógł znaleźć sobie jakieś zajęcie.

Olsen kupił za te pieniądze elegancki hotel w Swinemünde, ale przybywał regularnie do niej, aby odbierać, zarobione przez nie pieniądze. Gdy zaś zarobki te wydawały mu się zbyt małe, katował ją w nieludzki sposób.

Z dalszych jej zeznań wynika, że Olsen posiada konto w wielu bankach, na znaczne sumy, które „zarobił" w ten sam sposób.

Krąg jego działania rozpościera się na Paryż, Brukselę i Londyn, gdzie posiada liczne „przyjaciółki", na które ma kolosalny wpływ, a którym od dłuższego czasu zabiera oszczędności.

Przez dłuższy czas utrzymywała go w Kopenhadze cztery dziewczyny, co przynosiło mu olbrzymie dochody i dzięki czemu urządził sobie pełne przepychu mieszkanie, kupował meble, obrazy, dywany.

Gdy pewnego razu zmuszony był uciec z Kopenhagi, zabrał jedną ze swych „przyjaciółek" i pozostawił później na bruku w Londynie.

„Biały murzyn" kilkakrotnie był już karany, a życie jego jest pasmem awantur, które ujawniły nikczemny brutalny charakter tego „gentelmena". R.





Golf — najpopularniejszy sport angielski.

Golf jest sportem nie mniej lubianym i rozpowszechnionym w Anglji, niż piłka nożna, albo tennis.

Boiskiem golfowem może być zwykła łąka długości od 2 do 5 klm.

Zrozumiałem więc jest, że sport ten może mieć zastosowanie tylko w tych krajach, gdzie łąk takich jest dużo, a więc przedewszystkiem w Anglji i Szkocji.

W święta boiska są przepełnione uczestnikami i każdy z utęsknieniem oczekuje swej kolejki.

Po godz. 5-ej po południu, a w święta już z samego rana przepełnione są tramwaje, omnibusy, samochody sporotwcami, którzy w krótkich spodniach, półbucikach oczekują z utęsknieniem końca jezdy, by móc jaknajprędzej rozpocząć grę w golfa.

Sam przyrząd do gry w golfa składa się długiego kija, który co ciekawsze, wygląda niemal u każdego zawodonika inaczej.

Jest on bądź to zakończony szeszem kawałkiem blachy, bądź też skórzaną gałką o pojemności najróżnorodniejszej.

Całe zastępy chłopców utrzymują się i przenoszenia tych przyrządów z jednej części boiska na drugie.

Kobiety grają zazwyczaj w golfa w tygodniu, kiedy jest najmniej grających.

Okrzyk prowadzonego grę: „Moigth" oznacza rozpoczęcie gry.

Gra liczy się na punkty i każda umiejętne uderzenie piłki uważane jest za jeden punkt.

Zwycięzcą jest ten, który przy najmniejszej ilości uderzeniach pierwszy wtacza piłkę do dołu.

Piłka golfowa przypomina w zupełności kulę bilardową.

Jest ona jednak o wiele lżejsza i jest koloru śnieżno - białego.

Piłkę kładzie się na ziemi i z całych sił uderza się ją końcem kija.

Zdarzają się często wypadki, że piłka ginie, łatwo ją jednak odnaleźć, gdyż jej kolor łatwo odbija od zieleni.

W odległości 200 do 400 metrów znajduje się chorągiew, a pod nią wykopany dołek, do którego owa piłka powinna wpaść.

Gdy piłka wtacza się do dołka, ukończona jest pierwsza część walki.

Takich chorągwi jest na boisku od dziewięciu do 18. Ostatnia zdobyta chorągiew oznacza zakończenie gry.

Boisko golfowe (poczęści zwykłe pole) posiada wiele przeszkód w postaci krzewów, pagórków, kamieni, sadzawek i t. d.

Zdarzają się wypadki, że piłka wpadnie do rowu, wówczas należy oddać kilkanaście uderzeń by ją stamtąd wydobyć.

Dlatego też umyślnie wybiera się teren gdzie jest jaknajwięcej przeszkód, gdyż głównie chodzi w golfie o umiejętne omijanie tych przeszkód.

Gra w golfa zajmuje conajmniej pół dnia, gdyż boisko posiada długości 5 km.

Golf jest naturalnie najidealniejszym sportem dla tych, którzy pragną przyjemnie spędzić czas na świeżem powietrzu.

Najciekawsze jest jednak to, że sport ten skupia w sobie obok młodzieńców także i starych ludzi. **Junior.**

Wiadomości zagraniczne.

ECHA ZAWODÓW D. F. C. - HAKOAH

Wysokocyfrowa klęska Hakoahu (5:0) jest w zupełności wytłumaczona, jeżeli się zważy, że Hakoah występuje bez Nemessa, Guttmana, Katza i Golda.

Same zawody należą do niezwykle interesujących, przyczem D. F. C. pokazało grę piękną.

ROYAL ANTWERP F. C. — HAKOAH 1:0 (0:0).

Hakoah wiedeński wystąpił znów w bardzo osłabionym składzie i nie mógł wykazać gry ładnej.

Royal Antwerp grał nie o wiele lepiej od Hakoahu, jedynie bramkarz popisywał się grą piękną.

Do przerwy ma więcej z gry Hakoah, lecz wszelkie jego zakusy unicestwia świetny bramkarz gości.

VIENNA — D. F. C. (Praga) 3:1 (1:1).

Spodziewano się ogólnie zwycięstwa D. F. C.

Pierwszą bramkę zyskują goście, grając w tej części bardzo ofiarnie.

Po pauzie ma w pierwszych minutach przewagę D. F. C., lecz wkrótce inicjatywę ujmuje Vienna zysk. w krót. odstępach czasu dalsze dwie bramki.

Wiadomości krajowe.

MIĘDZYNARODOWE WYŚCIGI TOROWE.

W środę 18 bm. o godz. 7-ej wieczorem odbędzie się na torze wyścigowym w Helenowie trzygodzinny międzynarodowy wyścig kolarski parami na wzór amerykański. W trzygodzinnym biegu tym wezmą udział między innymi dwaj mistrze Włoch, Francesco del Grosso i Gugliano Bossi, słynni ze swych ostatnich sukcesów kolarze na zachodzie.

W czwartek 19 bm. o godz. 4-ej po południu odbędą się wielkie międzynarodowe wyścigi sprynterów, w których również udział wezmą del Grosso i Bossi. Towarzystwo „Union", które urządza owe imprezy sportowe, dokłada wszelkich starań dla uświetnienia wyścigów.

ŁAZARSKI W ŁODZI.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, znany polski kolarz, który w ostatnich kilku tygodniach osiągnął nadzwyczajne sukcesy w Paryżu na torze Buffalo, o czem niedawno wspominaliśmy na łamach naszej gazety, wrócił kilka dni temu do Polski i weźmie udział w wyścigach torowych urządzanych w Łodzi na torze w Helenowie przez S. S. „Union" 18-go i 19-go bm.

Bardzo ciekawa będzie szczególnie walka na torze pomiędzy mistrzami Włoch, del Grosso, Bossi i Łazarskim, który w Paryżu uzyskał niepospolitą sławę.

„Społem" w Łęczycy.

W dniu dzisiejszym drużyna footbalowa. Sport. Społem rozegra mecz towarzyszki z Sokołem w Łęczycy.

OSTATNIE TELEGRAMY.

—::—

Przesilenie rządowe na Litwie.

Gdańsk, 14 czerwca.

Polska Agencja Telegraficzna.

„Baltische Presse" zamieszcza wywiad z niewymienionym politykiem litewskim o przesileniu rządowem na Litwie. Interlokutor broni stanowiska partji chrześcijańskiej demokracji, która obaliła rząd Galwanauskasa. Rząd wniósł projekt budowy kolei trans-wersalskiej przez Litwę za pieniądze angielskie. Temu projektowi większość sejmu litewskiego się sprzeciwiła.

Informator „Beltische Presse" przyznaje, iż projektowa kolej jest bardzo potrzebna dla Litwy specjalnie dla połączenia między Kownem a Kłajpedą, a także jako linja tranzytowa na wschód. Jednak Litwa nie może budować tej kolei, bo mogłaby ona dzięki swemu znaczeniu przynieść korzyść Polsce. Również zainteresowanie kapitału angielskiego byłoby w tym wypadku niebezpieczne. Anglia mogłaby znaleźć w nim pozór dla wywarcia presji na Litwę w kierunku otwarcia Litwy, dla tranzytu polskiego.

Straszna katastrofa kolejowa w Berlinie.

Berlin, 14 czerwca.

Agencja Wschodnia.

W sobotę przed południem, tuż przed dworcem poczdamskim, pociąg osobowy jadący z Magdeburga, najechał na pociąg lokalny, kursujący między Berlinem a Wansce. Trzy ostatnie wagony pociągu lokalnego zostały zdruzgotane. Dwie osoby zostały zabite, 16 ciężko i kilkadziesiąt lżej rannych. Winę ponosi urzędnik, który dał sygnał na wjazd pociągu magdeburskiego, zatrzymując równocześnie pociąg lokalny.

KUPCY I PRZEMYSŁOWCY POLSCY NA WYSTAWIE BRYTYJSKIEJ.

Londyn, 14 czerwca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Dziś, po południu poseł polski Skirmunt podejmował w salonach poselstwa przybywających celem zwiedzenia wystawy w Wembley kupców i przemysłowców polskich.

W czasie przyjęcia minister Skirmunt wyraził radość z powodu przyjazdu wybitnych przedstawicieli kupiectwa polskiego i zapewnił, że udzieli im jaknajwiększego poparcia.

Wycieczka zabawi tu jeszcze tydzień.

PRZESILENIE RZĄDOWE W GRECJI.

Polska Agencja Telegraficzna.

Ateny, 14 czerwca.

Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego omawiano ustąpienie ministrów wojny i finansów, którzy podali się do dymisji w związku z obecną polityką rządu, ich zdaniem, sprzyjającą komunistom. Papanastasiu oświadczył, że najlepszym środkiem zwalczania komunizmu jest zadośćuczynienie słusznym żądaniom robotników. Zgromadzenie przyjęło 199 głosami przeciw 121 votum zaufania dla rządu.

UMOWA ANGIELSKO-NIEMIECKA.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 14 czerwca.

Z kompetentnych źródeł donoszą, że Niemcy i Anglja przedłużyły do czasu wejścia w życie sprawozdania rzeczoznawców umowę, zawartą między obu rządami w sprawie zniżenia z 26 procent na 5 proc. taksy reparacyjneq od importu z Niemiec. Umowa ta była pierwotnie zawarta z mocą obowiązującą do dnia 15 kwietnia, a następnie przedłużona do dnia 15 czerwca.

Nowy rozkład pociągów

przychodzących i odchodzących z Łodzi.

Obowiązuje od 1 czerwca.

Łódź-Fabryczna.

ODJAZD.

- 6.10 (do Tomaszowa przez Gałków.)
- 7.25 (do Warszawy, pośpieszny, bezpośredni).
- 8.55 (do Koluszek).
- 10.00 (do Koluszek w niedzielę i święta).
- 12.20 (do Ząbkowic — z Koluszek pośpieszny).
- 13.30 (do Warszawy — z Koluszek pośpieszny).
- 15.20 (do Krakowa — z Koluszek pośpieszny).
- 17.00 (do Koluszek).
- 19.10 (do Gałkówka).
- 19.35 (do Warszawy, bezpośredni)
- 20.40 (do Piotrkowa — z Koluszek połączenie z pośpiesznym do Krakowa).
- 22.35 (do Krakowa).
- 23.40 (do Warszawy — z Koluszek połączenie z pośpiesznym do Krakowa i zwyczajnym do Ząbkowic i Katowic).

PRZYJAZD.

- 7.30 (z Krakowa pośp.)
- 8.30 (z Krakowa pośp. i z Piotrkowa zwycz.).
- 9.55 (z Tomaszowa).
- 10.25 (z Warszawy).
- 12.45 (z Koluszek).
- 15.45 (z Warszawy i z Katowic).
- 16.30 (z Warszawy, bezpośredni).
- 17.05 (z Koluszek).
- 21.05 (z Krakowa, pośp.)
- 21.45 (z Warszawy, pośpieszny).
- 22.45 (z Koluszek w niedzielę i święta).
- 23.07 (z Tomaszowa).
- 1.05 (z Warszawy i z Częstochowy).

Łódź-Kaliska.

Tranzytowe.

- 0.42— 0.52 Warszawa—Zbąszyń.
- 1.46— 2.02 Warszawa—Ostrów. (ekspress do Paryża).
- 2.42— 2.57 Ostrów—Warszawa.
- 5.32— 5.42 Poznań—Warszawa.
- 6.19— 6.29 Zbąszyn — Warszawa (ekspress z Paryża).
- 12.38—12.53 Warszawa—Zbąszyń.
- 13.48—14.02 Poznań—Warszawa.
- 22.03—22.23 Warszawa—Poznań.

Lokalne.

ODJAZD.

- 7.45 Łódź—Zbąszyń.
- 8.15 Tarnobrzeg.
- 13.30 Łódź—Warszawa.
- 16.00 Łódź—Sieradz.
- 19.25 Łódź—Łowicz.
- 19.40 Łódź—Ostrów.
- 20.00 Łódź—Kraków—Katowice (bezpośredni).

PRZYJAZD.

- 6.45 Kraków—Katowice—Łódź (bezpośredni).
- 9.25 Ostrów—Łódź.
- 9.40 Łowicz—Łódź.
- 10.20 Warszawa—Łódź.
- 12.00 Tarnobrzeg.
- 18.30 Zbąszyń—Łódź.
- 21.00 Sieradz—Łódź.

Pociągi **tranzytowe** przechodzą tylko przez Łódź, przyczem pierwsza liczba oznacza czas przybycia druga— czas odejścia,

Pociągi **lokalne** mają Łódź za stację krańcową.

Nr. 157 **REPUBLIKA** 11 czerwca 1924

Dlaczego Millerand musi ustąpić.

Prezydentura we Francji jest stanowiskiem czysto dekoracyjnym, na które wybiera się statecznego obywatela w podeszłym wieku, zrównoważonego i możliwie bez wyraźnych przekonań. Mogłoby się tedy zdawać, że historja panów prezydentów jest jednostajna i że kończą oni swą siedmioletnią kadencję w niezamąconym spokoju. Rzeczywistość świadczy o czemś wręcz przeciwnem. Dzieje prezydentów we Francji mogą pod względem sanacji śmiało rywalizować z dziejami jakiejś dynastji królewskiej na Bałkanach. W ciągu piędziesięciolecia istnienia trzeciej republiki jeden prezydent zostaje zamordowany, drugi umiera w ramionach kochanki, trzeciego naród wita kamieniami; ten ma rozpustnego zięcia, ów zostaje zmuszony do abdykacji, tamten sam ucieka po trzech miesiącach urzędowania. Szczęśliwie i spokojnie nikt z nich nie dotrwał do końca kadencji.

Już ta pobieżna historja prezydentury francuskiej najlepiej świadczy, jak śmieszne są alarmy prasy reakcyjnej we Francji, a za nią i prasy endeckiej o zmierzonych przez lewicę francuską inowacjach będących zamachami na konstytucję i omal nie na państwo. Cały zaś życiorys p. Milleranda dowodzi niezbicie, że on nie może pozostać obecnie na stanowisku i że szkodnictwem jest jego upór, wynikający ze stawiania własnej ambicji nad dobro Francji. Aleksander Millerand urodził się w r. 1859; po ukończeniu studjów staje się adwokatem przy sądzie apelacyjnym, pisuje do czasopism „Justice“ redagowanego przez p. Clemenceau następnie sam zakłada pismo „La Voix“ które jednak wkrótce przestaje wychodzić. Socjaliści 14 okręgu paryskiego wybierają go na posła do izby, gdzie staje się najskrajniejszym obrońcą proletarjatu w duchu socjalistycznym. Zarazem jako adwokat broni on przywódców wielkiego strejku przed kratami sądowemi oraz jako poseł z trybuny. W r. 1899 Waldeck Rousseau powołuje go do swego gabinetu, mającego na celu reformy polityki wewnętrznej w duchu radykalnym i popieranego przez socjalistów i dreyfussistów.

Wkrótce jednak socjaliści stają się śmiertelnemi wrogami Milleranda i piętnują go jako zdrajcę. W r. 1909 Millerand jest jeszcze ministrem pracy, lecz w końcu r. 1911 upada gabinet Caillaux, a z nim także radykalna polityka mieszczańska, jednakże Millerand przechodzi do gabinetu Poincarego jako minister wojny. Tu już jego bezideowość i karjerowiczostwo występuje w całej pełni. Jako minister wojny w czasie poprzedzającym wielką katastrofę europejską jest on jej współwinowajcą. Gdy wojna wybuchła, francuska opinja publiczna żądała utworzenia gabinetu wojennego pod kierownictwem Milleranda, który przyjął to stanowisko niedługo przed pierwszą bitwą nad Marną, która wielki zatarg zbrojny rozstrzygnęła. Jego zwolennicy chwalą go za usunięcie rutyny i wydalenie niezdatnych, przez co umożliwił długą obronę i przygotował zwycięstwo. Po upadku Clemenceau Millerand, jako premjer i minister spraw zagranicznych, odznaczał się polityką nieprzejednaną wobec Niemiec. Gdy po śmierci Deschanela postawiono kandydaturę Milleranda na opróżnioną prezydenturę, przywódca skrajnych nacjonalistów i rojalistów Leon Daudet zawołał: „Szkoda, że Millerand opuszcza Quai d'Orsay, gdyż on byłby najwłaściwszym człowiekiem, który by w razie konieczności zajął Ruhrę!“

Był to czas największy triumfu Bloku Narodowego, to też Millerand zostaje wybrany na prezydenta niebywałą większością głosów, lecz mimo tego wysokiego stanowiska wymagającego bezstronności, Millerand nie chce usuwać się od czynnego wpływu na politykę, przeciw nie domaga się specjalnych prerogatyw zapewniających mu aktywność w drodze legalnej. Przyjął mianowicie swój urząd pod warunkiem, że w parlamencie zgłoszony zostanie wniosek o rewizji konstytucji i wstawieniu do niej specjalnego punktu w kierunku rozszerzenia władzy prezydenta niemal do rozmiarów kompetencji prezydenta w Stanach Zjednoczonych. Zanim zaś to nastąpi, Millerand zażądał przyrzeczenia, że wolno mu się faktycznie wtrącać do spraw rządu i posiadać w nich inicjatywę, wbrew dotychczasowej praktyce. Doszło do tego, że kandydaturę swego następcy na fotelu premjerskim Leyguesa Millerand sam wystawił, przyczem premjer był tylko figurantem, a istotnie rządził Millerand. Kiedy Leygues otrzymał w izbie votum nieufności, obalony przez prezydenta izby (marszałka) Pereta, Millerand zrazu zamierzał powierzyć premjerostwo Peretowi, lecz ten ostatni wychodząc od Milleranda powiedział: „w danych okolicznościach mógłbym stanąć tylko na czele wielkiego gabinetu jedności narodowej. Do takiego gabinetu musiałby wejść Poincare, jako minister spraw zagranicznych lecz jego nieprzejednana polityka zagraniczna jest dla Francji zbyt niebezpieczna i w danej chwili jest sprzeczna z polityką samego Milleranda, a przytem opinja publiczna jej nie aprobuje“. Nie pozostało nic innego, jak powierzyć premjerstwo Briandowi, lecz dyktatura Milleranda była tak silna, że gdy Briand mu się nie spodobał za swe umiarkowanie, odwołał go w pełni rokowań z Lloyd Georgem w Cannes i wywoławszy przesilenie gabinetowe, przyczynił się do powierzenia steru rządu Poincaremu.

Jak na politykę Poincarego zapatrywali się sami francuzi, dowodzą najlepiej głosy prasy francuskiej w czasie jego niedoszłego wstąpienia do zamierzonego gabinetu Pereta. Nawet dziennik tak umiarkowany jak „Intransigeant“ pisał—„Czy Poincare wie o tem, że jego zapatrywania na obronę Francji są ograniczone? Poincare sądzi, że część naszego niepowodzenia zawdzięczamy Anglji. Dokąd on nas zawiedzie, jeżeli on będzie ministrem spraw zagranicznych? Żądać od Niemiec wszystkiego — w rązie konieczności z bronią w ręku — bez oparcia się o Anglję, czy nie taką politykę on nam chce narzucić?“ Za Poincarem wypowiedziały się tylko dwie gazety, organy rojalistów, „Figaro“ i „Action Francaise“. Tak ocenili francuzi politykę Poincarego która w dalszej perspektywie rokowała Europie groźne komplikacje, a Millerand nietylko szedł z nim ręka w rękę, lecz prześcignął go w szowiniźmie. Pozatem Millerand, nie licząc się z konstytucją i tradycją francuską, chciał być nie dekoracyjnym reprezentantem, lecz nieomal autokratą.

Czy można się dziwić lewicy francuskiej, że nie może tolerować na stanowisku prezydenta człowieka o aspiracjach dyktatorskich i o poglądach ultrareakcyjnych? Charakterystycznem jest przytem, że sam Millerand w latach 90-ych, będąc socjalistą, podczas prezydentury Casimir Periera, domagał się dymisji prezydenta zapomocą tych samych argumentów, do których ucieka się teraz lewica. Dodać trzeba, że pomimo iż Millerand całem swojem postępowaniem depcze konstytucję, lewica nawet przy obaleniu go chce się trzymać ściśle konstytucji, mianowicie nie przyjąć z jego rąk nominacji na premjera, a ponieważ Millerand poza lewicą rządu utworzyć nie potrafi, więc nie pozostanie mu nic innego jak podać się do dymisji. Millerand bowiem znajduje się w tem przykrem położeniu, że nie może nawet rozwiązać izby, gdyż do tego potrzebna jest aprobata większości senatu, której za sobą niema. Zakończenie tedy tego kryzysu w duchu lewicy będzie nietylko triumfem postępu lecz i parlamentaryzmu.

Admonitor.

Rokowania angielsko-sowieckie.

O toczących się w Londynie rokowaniach między delegacją sowiecką a rządem Mac Donalda dochodzą nas najsprzeczniejsze wieści. Raz się donosi, że przewlekły ich przebieg świadczy o tem, że utknęły na martwym punkcie wskutek niemożności dojścia do porozumienia. Innym znowuż razem informuje się, że delegaci sowieccy rozmyślnie przewlekają narady, gdyż czekają na ukonstytuowanie się nowego rządu francuskiego, celem wygrywania Francji przeciwko Anglji.

Jak bałamutnę są obie te wersje dowodzi artykuł znanego angielskiego pisarza umiarkowanego Jerzego Clasgowa, korespondenta całego szeregu pism kontynentalnych, artykuł rzucający na rzeczone rokowania właściwe światło.

Konferencja anglo-sowiecka — pisze autor — posuwa się naprzód opieszale. Najważniejszej części prac dokonywa się w komisjach, rozpatrujących kwestje długów i żądań, a także sposobów otrzymania kredytów w Anglji. Jestto kwestja nader doniosła. Rakowski utrzymuje, że wierzytelności rosyjskie Wielkiej Brytanji stanowią osobliwą kategorję i nie mogą być porównane z długami francuskiemi lub włoskiemi, albo też z należnością przypadającą od Anglji Ameryce. Dopóki ta kwestja zasadnicza nie zostanie rozpatrzona wszechstronnie, nie można mówić o liczbach. Anglicy nie uważają za możliwe robienie różnicy pomiędzy rozmaitemi zobowiązaniami faktycznie zaciągniętemi. Wszelkiego rodzaju sprzeciwienie się w tej mierze uważane jest za dotknięcie angielskiego honoru narodowego, zwyczajów obrotowych, kredytu, temperamentu.

W swoim czasie Baldwin uznał dług angielski w Ameryce, pomimo, iż zaciągając ten dług, Anglja występowała jako przedstawicielka Włoch i Francji, a te państwa odmówiły dopełnienia swych bezpośrednich i formalnych zobowiązń względem Anglji. Jeżeli jednakże Baldwin dług amerykański uznał, to uczynił on zadość niezłomnemu obyczajowi angielskiemu płacenia należności rychło i bez rozumowania. Elementarna solidność w kwestjach finansowych jest dla każdego anglika oczywistym obowiązkiem. Jakże kwestja długów rosyjskich wiążą się z całokształtem angielskiej ogólnej polityki zewnętrznej?

Głównym celem tej polityki jest utrwalenie pokoju za pomocą rozbrojenia i przy poparciu Ligi Narodów. Francja posiada olbrzymią armję i czuje się przytem dość dobrze. Ale podatnik angielski płaci co rok procenty od pożyczek francuskich, które właściwie mówiąc, winien byłby płacić obywatel francuski. W ten sposób to, że Francja zrzeka się dopełnienia swych zobowiązań względem Anglji, oznacza tylko powiększenie funduszów francuskich na zbrojenia. Dlatego też dług francuski staje się w rękach Anglji najskuteczniejszem narzędziem przy pomocy którego spodziewa się ona zmusić Francję do rozbrojenia się w odpowiedniej chwili.

Gdyby na naradzie anglo-sowieckiej rząd brytyjski, z pobudek politycznych (które byłyby w sprzeczności z względami finansowemi), uznał za dopuszczalne choćby częściowo zrzeczenia się przez Rosję zapłaty jej długu przypadającego Anglji, to byłoby to dla Francji i pożądanym precedensem, z którego rychłoby skorzystała. A zatem kwestja długów jest dla Anglji zasadą, od której rząd angielski odstąpić nie może. Kwestja ta stoi dla niego mocno jak skała. Nawet pominąwszy to, że rząd Mac Donalda jest takim samym rządem kapitalistycznym, jak rządy Baldwina, Bonar Lawa i Lloyd-George'a należy przyznać a) od tego przyznania nie może uchylić się i Rakowski) że cała polityka zewnętrzna Mac Donalda jest ściśle związana z zasadą, że płacenie długów jest świętym obowiązkiem. Aby konferencja anglo-sowiecka była owocna, Rosja musi całkowicie uznać swe zobowiązania, W. Brytnja zaś ze swojej strony zgodzi się na zapłatę częściową. Co się tyczy żądań wierzycieli prywatnych, to większa ich część może być zaspokojona przez koncesje.

Ze strony Rosji mogą być zgłoszone niektóre słuszne sprzeciwy. Rosja straciła podczas wojny znacznie większą liczbę ludzi niżeli każdy ze sprzymierzeńców. Na skutek wojny Rosja postradała znaczną cześć swych ziem podczas gdy sojusznicy nabyli nowe terytorja. Okoliczność ta, być może winna była się odbić na kwestji rosyjskich długów wojennych. Można nawet iść jeszcze dalej i powiedzieć, że pozostała część długów wojennych winna być zamortyzowana zapomocą przedstawienia im strat, powstałych wskutek udziału Anglji w białych wyprawach. Jednakże kwestja zasadnicza winna być rozstrzygnięta zapomocą ścisłego rozrachunku arytmetycznego dotyczącego zobowiązań wzajemnych. Inaczej Rosja nie może spodziewać się powodzenia swej pożyczki dopóki nie zapłaci długów.

Nie ulega wątpliwości, że Rakowski jako polityk, nie może powrócić do Rosji, nie otrzymawszy od Anglji nic wzamian uznania przez niego długu angielskiego. Aliści, pod warunkiem uznania długów przedwojennych i zaspokojenia legalnych żądań obywateli angielskich, niema podstawy do tego, by bankierzy angielscy odrzucili zabiegi Rakowskiego o udzielenie Rosji niewielkich kredytów, które mogą być dane na podstawie istniejącego w Anglji Trades Facilites Act. Akt ten, wydany jeszcze za Lloyd-George'a, miał na celu przyczynienie się do rozwoju eksportu angielskiego przez udzielenie na warunkach wyjątkowych kredytu towarowego. Oprócz tego aktu istnieją niektóre inne podobne postanowienia, ułatwiające udzielenie kredytu. Rakowski zapewnie będzie zadowolony, jeżeli ogólna suma kredytów — 60 miljonów funtów — będzie rozłożona na trzy lata z ratami rocznemi po 20 miljonów. Z tych 20 miljonów, 16 byłoby obrócone na zakup fabrykatów angielskich, a pozostałe 4 miljony na kupno niezbędnego dla przemysłu rosyjskiego surowca.

Tyle autor. Jak widać z jego informacji, konferencji anglo-sowieckiej nie można uważać z góry za bezskuteczną. Zamiast tedy pocieszyć się bezmyślnie, że z tego nic nie będzie, organy naszej opinji uczyniłyby lepiej, gdyby zawczasu zastanawiały się nad tem, co Polska ma przedsięwziąć, w razie gdyby zbliżenie między Anglją a Rosją stało się faktem dokonalnym.

Lector.

Prezydent Millerand postanowił ustąpić.

Zmusiło go do tego głosowanie w izbie i upadek rządu Marsala.

Paryż, 10 czerwca.
Polska Agencja Telegraficzna.

Na dzisiejszem posiedzeniu izby depu towanych zjawiło się przeszło 500 deputowanych.

Premjer Marsal odczytał orędzie prezydenta Milleranda i deklarację rządu. Prezydent izby Painleve, odczytał szereg interpelacji. Prezydent Marsal zgodził się na natychmiastowe rozpoczęcie dyskusji nad zgłoszonemi interpelacjami.

Następnie prezydent izby Painleve odczytał zgłoszony przez posła Herriota i towarzyszy imieniem kartelu lewicy wniosek, domagający się odroczenia dyskusji. Wniosek poddany pod głosowanie, przeszedł 309 głosami przeciw 214.

Następnie uchwalono rozplakatować zarówno wniosek Herriota, jak i rezultat głosowania, poczem posiedzenie zostało zamknięte.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro.

DYMISJA RZĄDU I USTĄPIENIE MILLERANDA.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 10 czerwca

O godzinie 12.30 wydano następujący urzędowy komunikat:

Prezydent min. Marsal udał się ze wszystkimi ministrami do Pałacu Elizejskiego, celem poinformowania prezydenta Milleranda o wydarzeniach w parlamencie.

Prezydent Millerand podziękował premjerowi i jego kolegom za okazaną przez nich pomoc w obronie konstytucji i oświadczy, że wobec zgłoszonej przez ministrów dymisji i w związku ze sprawozdaniem o przebiegu posiedzenia obu izb, które ortzymał właśnie od premjera postanowił ustąpić.

W końcu Millerand prosił członków gabinetu o tymczasowe sprawowanie funkcji.

W środę przed południem rada min. zbierze się na specjalnem posiedzeniu. Decyzja prezydenta republiki zostanie zakomunikowana obu izbom na początku ich jutrzejszego posiedzenia.

Ameryka—Polska 3:2 (2:2).

Sukces rezerwowego zespołu Polski.

(Od własnego korespondenta „Republiki").

Trzecie z rzędu zawody międzynarodowe Polski w tym sezonie wzbudziły w świecie sportowym nielada sensację.

Stany Zjednoczone, które na turnieju piłkarskim w Paryżu przegrały z Urugwajem zaledwie w stosunku 3:0, zdobyły sobie ostatniemi czasy w Europie rozgłos i nic dziwnego, że spotkania Ameryki z Polską oczekiwano z wielkim zainteresowaniem.

Niestety i tym razem nie mogliśmy wystawić najlepszego zespołu, a to głównie z powodu niedyspozycji niektórych naszych „internacjonałów".

Ręka kapitana związkowego p. Obrubańskiego okazała się tym razem szczęśliwsza i skład, który wystąpił przeciwko obecnemu przeciwnikowi nie był najgorszy.

Punktualnie o godz. 5 i pół wkracza na boisko drużyna amerykańska, owacyjnie witana przez licznie zgromadzoną publiczność.

W kilka minut później wpada na murawe nasza reprezentatywka w składzie: Domański, Markiewicz, Ignarewicz, Spojda, Kuchar W., Styczeń, Balcer Kowalski, Reyman, Bacz. Adamek.

Krótka formalność sędziego p. Iwańczyka (Węgry) z kapitanami i piłka rozpoczyna zwykły bieg.

Już w trzeciej minucie wykorzystuje zamieszanie podbramkowe — prawy łącznik gości i słabym strzałem zdobywa pierwszą bramkę dla swych barw.

Nadspodziewany ten sukces Ameryki przyjmuje publiczność słabemi oklaskami.

Zespół polski nie deprymuje się i już w 2 minuty później przeprowadza piękny atak, zakończony efektownym strzałem Czulaka w róg.

Od tej chwili ma Polska znaczną przewagę, przeprowadzając od czasu do czasu ładne ataki, lecz tyły Ameryki bronią z nadzwyczajnem poświęceniem.

W 27 minucie ma Kowalski doskonałą okazję do strzału, lecz jej nie wykorzystuje.

W 2 minuty później zdobywa środek napadu gości drugą bramkę, zupełnie nadspodziewanym strzałem, lecz już w kilka minut potem wyrównuje dla Polski Chróściński.

Charakterystyczne, że Polska po utracie bramki szybko się rewanżuje. Od tej chwili uwidacznia się znów przewaga Polski.

Po przerwie wkraczają na boisko obie drużyny przy dźwiękach hymnu amerykańskiego i polskiego.

Już w 2 minucie strzela Wells trzecią bramkę dla Ameryki.

Od tej chwili drużyna polska dopingowana okrzykami publiczności zrywa się do ataków, lecz świetna obrona amerykańska wyjaśnia z powodzeniem wszystkie niebezpieczne sytuacje.

Wacek Kuchar przechodzi do ataku, Chróściński zajmuje jego miejsce i mimo nadludzkich wysiłków polskiej drużyny, wynik pozostaje bez zmiany.

Na 20 minut przed końcem marnuje pewną sytuację Wacek Kuchar.

W 80 minucie schodzi z boiska kontuzjowany Czulak i miejsce jego zajmuje Miller.

Wreszcie przy niebywałem napięciu publiczności odgwizduje sędzia zawody.

Wyniku niem ożna nazwać miernikiem sił. Rezultat remisowy byłby tu najodpowiedniejszy.

Gra Ameryki nie wiele różniła się od gry Polski.

Przewyższali jedynie goście naszych startem do piłki.

Z graczy polskich wyróżnili się Wacek Kuchar, Adamek i Styczeń.

Obrona Polski nie stała na wysokości zadania.

Publiczności około 8 tysięcy osób.

SPRAWY POLITYKI POLSKIEJ.

WYJAZD P. KNOLLA DO ANGORY.

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 10 czerwc.

Nowomianowany poseł polski w Turcji p. Roman Knoll wyjechał do Angory w środę dnia 11 b. m.

LIKWIDACJA STREJKU NA ŚLĄSKU OPOLSKIM.

Polska Agencja Telegraficzna.

Katowice, 10 czerwca.

Ze Śląska Opolskiego donoszą: Położenie strejkowe polepszyło się znacznie. Likwidacja strejku postępuje naprzód. Większość kopalń pracuje normalnie. W hutach żelaznych praca została częściowo podjęta.

ZJAZD POLSKIEGO TOWARZYSTWA DERMATOLOGICZNEGO.

Polska Agencja Telegraficzna.

Kraków, 10 czerwca.

W ciągu dwóch dni w sali towarzystwa lekarskiego odbywały się narady doroczne 3-go zjazdu członków polskiego towarzystwa dermatologicznego. Obradom przewodniczył dr. Bernhardt, prezes towarzystwa. Wygłoszono 36 referatów, z dziedziny chorób wenerycznych i skórnych. Zjazd uchwalił szereg rezolucji w sprawie rozpoznawania i racjonalnego leczenia chorób wenerycznych. W 1-szym dniu zjazdu odbyło się w sali towarzystwa lekarskiego przyjęcie uczestników zjazdu przez kolegów krakowskich.



Grupa członków nowego rządu francuskiego przed gmachem parlamentu.

Bierny opór „Widzewsk. Manufaktury“

6 tysięcy rodzin robotniczych bez środków do życia.

Polityczna choroba p. M. Kona powodem odwołania dzisiejszej konferencji w min. pracy. — Zarząd Widzewa działa w kierunku wstrzymania śledztwa przeciwko p. Konowi. — Robotnicy zabiorą głos w sprawie pomocy kredytowej Banku Gospodarstwa Krajowego.

Trwający od kilkunastu dni zatarg w „Widzewskiej Manufakturze“ pozostawił bez środków do życia około 6000 robotników zaś wraz z rodzinami około 22 tysiące osób.

Celem poinformowania się o obecnym stanie zatargu oraz możliwościach jego zlikwidowania „Republika“ w dniu wczorajszym zwróciła się do inspektora pracy, zarządu „Widzewskiej Manufaktury“ oraz związków zawodowych z prośbą o sprecyzowanie stanowisk w tej sprawie.

INSPEKTOR PRACY P. KULICZKOWSKI.

Dążeniem naszem jest jaknajszybsze zlikwidowanie zatargu. Z inicjatywy rządu zwołana została na dzień dzisiejszy konferencja w ministerstwie pracy, w której mają wziąć udział zarówno przedstawiciele robotników, jakoteż przedstawiciel „Widzewskiej Manufaktury“.

W ostatniej chwili jednak zakomunikowano mi telefonicznie, że p. Max Kon zachorował.

O powyższem zawiadomiłem niezwłocznie ministerstwo pracy, które postanowiło konferencję odroczyć, gdyż bezcelowe byłyby narady bez udziału przedstawiciela „Widzewskiej Manufaktury“.

— A czy pan inspektor uważa za uzasadnione żądanie p. Maxa Kona o odwołaniu oświadczenia p. wojewody, złożone przedstawicielowi PAT'a, o wdrożenie śledztwa przeciw niemu?

— Tej sprawy absolutnie nie poruszałem i nie zamierzam nawet nad nią przeprowadzać dyskusji.

Robotnicy winni wywołania zajścia zostali oddani w ręce sprawiedliwości i dlatego tej sprawy absolutnie nie możemy włączać w sferę rokowań o uruchomienie fabryki.

— Czy robotnicy skłonni są do ustępstw w powyższym zatargu? — zapytał nasz sprawozdawca.

— Tak. Z przeprowadzonych rokowań wynika, że robotnicy okazują wiele zrozumienia i skłonni są do ustępstw. Jest również dążeniem rządu jaknajszybsze zlikwidowanie zatargu, tak, iż linja dążeń rządu pokrywa się z dążeniami robotników.

ZARZĄD „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURY“

P. DYREKTOR BIELSZOWSKI.

— O uruchomieniu fabryki obecnie niema mowy. Nie możemy prowadzić rokowań o uruchomienie fabryki, zanim nie otrzymamy zadośćuczynienia za obelgi rzucane przez robotników pod adresem p. M. Kona.

ZWIĄZKI ROBOTNICZE.

— Zaraz po wybuchu zatargu wysłaliśmy naszych przedstawicieli do ministerstwa pracy, by interwenjowali w sprawie zatargu w „Widzewskiej Manufakturze“. Na skutek tych starań w dniu dzisiejszym zwołana zostaje konferencja w ministerstwie pracy celem zlikwidowania tego zatargu (w ostatniej chwili z powodu choroby p. M. Kona konferencja ta została odroczona. Przyp. red.).

— Czy na tej konferencji poruszona będzie tylko sprawa „Widzewskiej Manufaktury“, czy też całokształt obecnego zatrudnienia w przemyśle?

Konferencja ta, coprawda, zwołana została specjalnie na omówienie zatargu w „Widzewskiej Manufakturze“, nie omieszkamy jednak poruszyć całokształt sytuacji w przemyśle włókienniczym i domagać się będziemy od rządu sanacji obecnych stosunków oraz poczynienia kroków celem osiągnięcia pełnego uruchomienia fabryk.

— Czy będzie również przez związki robotnicze poruszona sprawa niemożności korzystania z obecnych kredytów przez przemysł, przez co w dalszym ciągu pogorszy się sytuacja na rynku pracy? — zapytaliśmy.

— Będziemy starali się wysondować opinję rządu, czem się kierował, ustalając obecne warunki kredytu.

Dopiero po zaznajomieniu się z opinją rządu, przeprowadzimy nad tą sprawą badania i będziemy mogli wypowiedzieć się, czy warunki kredytu są rzeczywiście niemożliwe do przyjęcia.

***

Jak się dowiadujemy, stan zdrowia p. Maxa Kona daleki jest od tego, by nie mógł wziąć udziału w konferencji specjalnie zwołanej przez ministra pracy. Ze słów dyrektora Bielszowskiego można wyraźnie wywnioskować, że jest to tylko manewr, mający na celu zmuszenie odpowiednich czynników do zaniechania prowadzonego przeciw p. Maxowi Konowi śledztwa przez prokuratorję.

***

Późnym wieczorem biuro informacji prasowych nadesłało nam następujący komunikat, który podajemy na odpowiedzialność tej ajencji, gdyż z powodu spóźnionej pory nie byliśmy w stanie sprawdzić, czy konferencja w Warszawie odbędzie się czy też nie. Komunikat ten brzmi:

DZIŚ KONFERENCJA W SPRAWIE „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURY“.

Jak się dowiadujemy, w dniu dzisiejszym odbędzie się w Warszawie w ministerstwie pracy konferencja w sprawie uruchomienia „Widzewskiej Manufaktury“.

Obrady prowadzić będzie główny inspektor pracy p. Klott.

Okazuje się, iż p. Kon uzależnia uruchomienie fabryki od odwołania „szkodzących jego opinji“ wiadomości w prasie łódzkiej przez robotników.

Wyjeżdżając na tę konferencję, przedstawiciel związku „Praca“ p. Kaźmierczak oświadczył, iż warunku takiego robotnicy nie przyjmą, gdyż o ile p. Kon czuje się dotknięty wzmiankami prasy, to może korzystać z przepisów ustawy prasowej, szczególnie iż robotnicy od siebie żadnych komunikatów w prasie nie zamieszczali.

Pierwsza premjera letniego teatru miejskiego „Mąż z grzeczności“,

komedja w 3-ch aktach Abrahamowicza i Ruszkowskiego. Reżyserował p. Jan Pawłowski.

Jeśli nauka szkolna nie może się niestety, odbywać w lecie na wolnem powietrzu, to przynajmniej teatr może z tego przywileju korzystać.

Niemały to ambaras uzależnić widowisko od warunków atmosferycznych, które gotowe są spiskować na byt łódzkiego teatru narówni z naszą publicznością.

Jest jednak nadzieja, że „Freilichtthea ter“, rozpowszechniony zagranicą, zyska i w Łodzi popularność.

Sztuki muszą być oczywiście lekkie ale o to kłopotu niema, bo p. Wroczyński w głównym gmachu teatru stara się także kroczyć po gościńcu wesołego, swywolnego repertuaru.

Rozumiem, że fatalny stan finansowy teatru nie pozwala p. Wroczyńskiemu grać sztuki w których potrzeba nowych a tak kosztownych kostjumów i bogatych dekoracji.

Ale większość komedyj Szekspira i Moliera jest albo nawskroś nowoczesna albo oderwana od oznaczonego czasu (fantastyczne sztuki Szekspira), albo tak często kokietuje przyszłe wieki, że nawet bardzo zasobne teatry mogą bez ujmy dla Sztuki zdobyć się na eksperyment wystawienia tych utworów w strojach współczesnych.

Rzecz to pewna, że wolimy dzieła genjalnych dramaturgów Szekspira i Moliera w ubiorach dzisiejszych, niż sztuki jakiegoś niedołęgi umysłowego, choćby je wystawiono najbardziej stylowo.

Chętniebyśmy zrezygnowali z popularnej sztuki spółki autorskiej, działającej w czasie, tak obfitującym w utwory sceniczne, że w stosunkowo krótkim czasie mogła „Bibljoteka teatrów amatorskich“ pomieścić sto kilkadziesiąt prac!

Jeśli dobrze pamiętam, niema w tej „Bibljotece“ „Męża z grzeczności“, któryby wśród owych przeważnie jętek — jednodniówek zajmował dostojne miejsce. Farsa ta bowiem jest trochę lepszą niż dla scenki amatorskiej, a znacznie gorszą, niż dla sceny poważnej.

Pewnie, że w niej humoru niemało. Trudno bowiem się nie śmiać, patrząc na tego męża, który się ożenił z grzeczności i w noc poślubną zostawia z grzeczności młodą żonkę, ku jej piekielnemu utrapieniu, samiusieńką.

Która kobieta wybaczy taką zniewagę?

Zabawne są także sytuacje, powstałe wskutek mizdrzenia się dwu mocno latami objuczonych dam, z których każda konkury starzejącego się pieczeniarza do siebie odnosi, albo scenki z forysicem u którego rywalizuje głupota z żarłoctwem.

Najlepsze są pierwsze sceny drugiego aktu.

Robi się jednak także wesoło, gdy matka Wandy pragnie w ostatnim akcie wykorzystać swą rozległą władzę teściowej.

To prawda, że jest czasem sposobność do śmiechu, ale z drugiej strony jest bezsprzecznem, że minęły owe czasy bezgranicznej naiwności i prymitywizmu w rysunku figur i sytuacji, podobnie jak przeszedł ów okres nalepiania etykietek na sztukach. Tu brzmi napis na etykietce: Pozbądź się nadmiernej grzeczności ludzie się bowiem na zbytnim takcie nie znają i zamiast podziękować spotkasz się z drwinami, zniewagami lub (jeśli to żona) z atakami płaczu; bądź energicznym wobec każdego, ale przedewszystkiem największą śmiałość rozwijaj wobec żony w miodowych miesiącach!...

Artyści zrobili co mogli, aby w spłowiałą sztukę trochę rumieńca wlać.

Dzięki wybornej reżyserji p. Pawłowskiego zapomniano, że figurki „Męża z grzeczności“ często wycięte są z papieru a dużo dowcipów myszką trąci.

Ze względu na specjalne warunki takiego ogródkowego, czy paskowego teatru winni artyści uważać — bardziej, niż w zamkniętym budynku — na czystą dykcję, a głos muszą podnosić, boby się tak mógł rozpływać na wolnem powietrzu, że nawet pierwsze rzędy niczby nie słyszały.

Pamiętał o tem p. Pawłowski, który się spisał nietylko jako reżyser, ale i jako „mąż z grzeczności“.

Zrazu potulny jak jagnię, przesadnie grzeczny, życiowo niezaradny, pełen naiwnych minek, stał się po lekcji Jędrzeja komicznie gwałtownym, groteskowo energicznym, zabawnie krzykliwym.

Dygocąca z zimna p. Jarkowska potrafiła z banalnej roli Wandy zrobić milutką kobietę, której mąż „ z grzeczności“, musiał przeistoczyć się w męża z miłości. Taka była zziębnięta, a tyle ciepła wydzielała!

P. Komornicki zamaszyście i z rozmachem, rubasznie i po żołniersku — grał kapitana austrjackiego.

Jego forysicem był p. Mroziński. To zbyt zdolny i pomysłowy artysta, by musiał wypłynąć na niepewne wody szarży. Nie wątpię, że bez szarży potrafiłby p. Mroziński uwydatnić głupotę austrjackiego „offiziersdienera“.

P. Krasnowiecki nadaje się i do lekkiego repertuaru. W roli służącej odznaczyła się p. Rozwadowiczowa.

Dr. W. Fallek.

SPRAWY ROBOTNICZE.

—::—

O USTALENIE PŁAC W PRZEMYŚLE POŃCZOSZNICZYM W ALEKSANDROWIE.

Aleksandrowski oddział zw. zawod. robotników i robotnic przem. włókn. w Polsce zwrócił się do inspektora pracy z prośbą o wyznaczenie konferencji, celem której byłoby ustalenie cennika dla miejscowego przemysłu pończoszniczego.

Za podstawę zostałaby wzięta umowa zawarta między robotnikami, a przemysłowcami w dniu 7 bm. w Łodzi.

Konferencja została wyznaczona przez inspektora pracy 19 i 21 obwodu na dzień 17 bm. p.

ZATARG NA TLE WYDALENIA ROBOTNIKÓW.

Oddział Pabjanicki zw. zawod. robotników i robotnic przemysłu włóknistego w Polsce, zakomunikował w inspektoracie pracy, o tem, że miejscowa firma M. Besser i Propor, ulica Warszawska 143, wydaliła wszystkich robotników bez uprzedniego czternastodniowego wymówienia pracy.

Wyżej wymieniona firma nie wypłaciła również robotnikom należności za czas urlopu.

***

Pabjanicka firma Fajtlowicz, ul. Warszawska 33, wydaliła robotników nie wypłacając im należnej za czas urlopu sumy.

W obu powyższych sprawach interweniować będzie na prośbę związku zaw. robotników i robotnic przem. włóknistego inspektor 19 i 21 obwodu, p. Zieliński. p.

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA"
Łódź
11 czerwca 1924

P. K. O. w Łodzi.

Czy w Łodzi potrzebny jest oddział P. K. O.? Pytanie takie napozór zakrawa na ironję. Za uruchomieniem najszybszem u nas samodzielnego oddziału P. K. O., odpowiadającego szerokim potrzebom łódzkiego okręgu przemysłowego, przemawia nietylko zakres działania tej instytucji, ale też wzgląd na normalny obieg pieniężny, a także potrzeby kredytowe Łodzi.

Myśl uruchomienia w Łodzi oddziału P. K. O. nie jest nowa, ani też po raz pierwszy w prasie poruszona. Należy więc żałować, że pomimo aktualności tego zagadnienia, publicystyka wyręczać musi dyrekcję naczelną P. K. O przypominaniem jej obowiązków, które sama zresztą uznała była za słuszne.

Przypomnijmy więc to, że jeszcze przed rokiem żywo odniósł się dyrektor naczelny P. K. O. min. Linde z całą życzliwością do zabiegów poważnych łódzkich sfer gospodarczych, które sprawę oddziału P. K. O. w Łodzi pchnąć chcieli na tory realne. P. min. Linde podzielił wówczas poglądy tych sfer, które dowodziły, że Łódź, ze swoim wielkim przemysłem i silnym ruchem handlowym, dotkliwiej, niż inne ośrodki przemysłowe w kraju odczuwa potrzebę własnego oddziału P. K. O., a to z następujących względów:

P. K. O. służy przedewszystkiem ułatwiania bezgotówkowego obiegu pieniężnego.

Byłoby wielkiem udogodnieniem dla łódzkiego świata handlowego i przemysłowego, gdyby w najszybszym czasie uzyskał możność załatwiania na miejscu wszystkich różnorodnych spraw, wchodzących w zakres działalności P. K. O. Bowiem prawidłowość obiegu pieniężnego traci wiele na tem, że nasz świat handlowy, chcąc korzystać z usług P. K. O., posługiwać się musi jej aparatem stołecznym. W praktyce sprawdza się to często do wnikania tej niedogodnej, bo okólnej drogi.

Ten stan rzeczy nie jest korzystny dla samej P. K. O., której przecież zależeć powinno na rozszerzeniu zakresu działania na nowe, coraz szersze koła uczestników jej obrotu! A w odniesieniu do Łodzi powinnoby jej na tem zależeć w szczególności, a to ze względu na wielką siłę gospodarczą łódzkiego świata handlowo - przemysłowego i olbrzymi zakres jego operacji finansowych.

Oddział P. K. O. w Łodzi oddałby też nieocenione usługi władzom skarbowym w ułatwianiu ściągania podatków. Pominąwszy już dogodności publiczności, która woli wpłacać podatki w wygodnym gmachu P. K. O. — jak to się dzieje w Warszawie — niż w tłocznych i przepełnionych urzędach podatkowych. Warto też podkreślić, że sprawnie funkcjonujące okienka podatkowe P. K. O. odciążają kasy rządowe, a tem samem przyczyniają się do usprawnienia administracji finansowej, nie obciążając tem budżetu władz skarbowych!

Albo, ile zarzutów można poczynić polityce kredytowej P. K. O. Pomijając konjunktury chwili bieżącej, trzeba jednak stwierdzić, że P. K. O. z chwilą podjęcia u nas swej działalności, rozporządzać będzie wielką rezerwą płynnej gotówki; znajdzie się więc w możności potanienia kredytu.

Wspomnieliśmy już wyżej, że słuszną myśl stworzenia w Łodzi oddziału P. K. O. odpowiadającego istotnym a wielkim potrzebom Łodzi, zaakceptował prezes Linde jeszcze w roku ubiegłym. Dyrekcja naczelna P. K. O, zgodnie z jej planem rozciągnięcia działalności instytucji na całą Rzeczpospolitą Polską, widziała w planie stworzenia w Łodzi jeden z etapów współdziałania z poszczególnemi okręgami przemysłu. Łódź bynajmniej nie miała być wyjątkiem pod tym względem, tak iż samodzielne oddziały były przewidziane dla Krakowa (Zagłębie krakowskie i Małopolska Środkowa), Katowic (okręg górnośląski i zagłębie Dąbrowskie), Lwowa (zagłębie naftowe i przemysł leśny podkarpacki), Poznania (przemysł rolniczy i cukrowniczy).

Oddział krakowski P. K. O. uruchomiony został pierwszy, przyczem postawiono go organizacyjnie na takiej stopie, która znacznie przekracza realne potrzeby Krakowa. Być może, że z czasem życie gospodarcze tej dzielnicy zabije tak żywem tętnem, że krakowskie P. K. O. — odpowiadać będzie w przyszłości swemu zadaniu. Stwierdzamy jednak, że na razie tak, nie jest. Tymczasem w stosunku do Łodzi P. K. O. jakoś nie kwapi się z uwzględnieniem jej żywotnych obecnych i realnych ,a nie dopiero przyszłych potrzeb.

Wiadomo nam, że P. K. O. decydując się na oddział łódzki, nabyła w Łodzi plac przy ul. G. Narutowicza, przeznaczony pod budowę gmachu P. K. O. Od tego czasu sprawa ucichła i tkwi na martwym punkcie. Czemu?! Czyż dyrekcja naczelna tej zasłużonej instytucji, chyba orjentująca się w stosunkach gospodarczych wszystkich dzielnic kraju, ocenia obecne inaczej, niż przed rokiem, znaczenie Łodzi dla P. K. O. i odwrotnie? A może poprostu o tej sprawie zapomniała? Może wchodzą tu wreszcie w grę jakieś inne względy?

Nie chcąc tych pytań mnożyć, wyrażamy pod adresem naczelnej dyrekcji P. K. O. życzenie, aby zechciała tę zagadkę opinji publicznej wyjaśnić. Łódź swą pracą i znaczeniem gospodarczo - socjalnem zasłużyła chyba sobie na to. To też żywimy nadzieję, że dyrekcja P. K. O. spojrzy na tę sprawę przez szkło nieuprzedzone i pchnie ją na tory realne!

W.

Możliwość ponownego spadku franka.

Paryż, czerwca.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki".

Od osobistości zbliżonej do nowej większości otrzymuje następujące dane o stanie franka francuskiego.

Ultimo na maj było bardzo niebezpieczne i ubiegły okres uważać można jako bardzo szczęśliwy, gdyż nie doszło do katastrofy finansowej.

Nieszczęśliwa polityka nowej większości doprowadziła podczas wyborów kurs franka do sztucznej wysokości.

Codziennie rzucano na cele interwencyjne 50 miljonów franków złotych obecnie zapasy walut zagranicznych są zupełnie wyczerpane.

Krążą pogłoski, jakoby pożyczka jeszcze nie była naruszona. Gdyby jednak tak rzeczywiście nie było, całe zapasy złota w krótkim czasie musiałyby być wysłane do Ameryki.

Rząd Poincarego różnemi obietnicami wymógł na importerach, by czasowo zaniechali sprowadzenia towarów zagranicznych. Oczywiście, że zmniejszyło się przez to zapotrzebowanie walut zagranicznych.

Obecnie jednak rynek francuski zupełnie ogołocony jest ze surowców oraz towarów zagranicznych.

Sprowadzenie surowca i tych towarów staje się niezbędne i dzięki takiej nieprzezornej polityce dewizowej poprzedniego rządu przy zwiększeniu się zakupów zagranicznych frank francuski może znów ulec silnej zniżce.



GOTÓWKA.

Dolary 5,18 i pół

CZEKI.

Belgja 22,74
Londyn 22,36 — 22,30
Holandja 194,05
N. Jork 5,185 — 5,180 — 5,185
Paryż 25,95
Praga 15,245
Szwajcarja 91.25
Sztokholm 137,65
Wiedeń 7,32
Włochy 22.52
8-io proc. pożyczka 7.2
Miljonówka 0.48—0.49
Bony złote 0.70—0.73
Pożyczka dolarowa 2.50
Tendencja słaba.

WIECZORNA POGIEŁDA. WARSZAWSKA.

Warszawa, 10 czerwca

Dolary 5,19.
Dendencja dla walut utrzymana.
Dla akcji również.
Cegielski 0,70.
Zieleniewski 11.55.
Pocisk 1,85.
Nafta 0.60.
Nobel 1.60.
Przem. Lw. 0.40.
Sp. Zar. 4.20.
B. dla H. i P. 1.65.
Starachowice 2.83.
Rudzki 1.50 (drobne).
Lilpop 0.65.
Osrowiec 7 i pół.
B. Handlowy 6 i pół
Puls 0.43.
Cukier 4.82.
Żyrardów 43.
Haberbusch 6.
Spirytus 1.50.
Kijewski 0.30.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Gdańsk, 10 czarwca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Notowano w guldenach gdańskich.
100 biljonów marek niemieckich 138,732—139,428.
100 marek rentowych 138,652—139,348
100 złotych polskich 112,96—11354,
100 dol. 581,94—584,71. telegraficzna wypłata na Nowy Jork 580,54—583,16. Na Zyrych 102—102,50, na Paryż 29,30—29,45.

Zurych, 10 czerwca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Notowania końcowe.
Nowy Jork 568,50.
Londyn 2450.
Paryż 28.50.
Medjolan 24.65.
Wiedeń 0.0080 i pół.

WIECZORNA POGIEŁDA. ZURYCHSKA.

Zurych, 10 czerwca.

Nowy Jork 5.68. 3/32.
Paryż 28,37.
Londyn 24.51.

Akcje.

Bank dyskontowy 5,75
Bank Handlowy 6,25 — 6,50
Bank dla Handlu i przem. 1,50 — 1,65
Bank Kredytowy 0,65
Bank Kredytowy P. 3,40
Bank Przem. Lwów 0,39 — z,40
Bank Zachodni 2,20 — 2,10 — (6 em.) 1,95 — 2,00
Bank Zjedn. Ziem. 1
Bank Zw. Spółek Zar. 4,20 — 4,15
Bank Zw. Ziemian 0,30
Cerata 0,31
Sole potasowe 5,50 — 5,60 — 5,50
Grodzisk 1,50
Kijewski 0,30
Puls 0,40 — 0,43
Spiess 1,00
Zgierz 2,30 — p — 2,20
El. Dąbr. 1,35
Siła i światło 0,61 — 0,60
Chodorów 5
Czersk 0,73
Częstocice 2,30
Muchałów 0,65 — 0,55 — 0,64
Cukier 3,85 — 4
Łazy 0,15
Gosławice 1,35 — 1,45 — 1,40
Węgiel 4,80 — 5,50 dr.
Nafta 0,60
Przem. N. 0,80
Nobel 1,45 — 1,60
Cegielski 0,70 — 0,65
Lilpop 0,63
Modrzejów 5.75
Norblin 0.55—0.65
Orthwein 0.28
Ostrowiec 7.45
Parowozy 0.38
Pocisk 2—1.75
Rohn 1.60
Rudzki 1.50
Starachowice 2.70
Ursus 1.50
Zawiercie 40
Żyrardów 32—44—42
Borkowski 1,27
Jabłkowscy 0.20—0.21
Syndykat 2.75 — 2.70
Lloyd 0.25
Haberbusch 2
Pustelnik 1.40
Tendencja mocniejsza.

POŻYCZKA WŁOSKA DLA WĘGIER.

Polska Agencja Telegraficzna.

Rzym, 10 czerwca.

Dyrektor banku włoskiego, oraz delegaci węgierscy podpisali umowę w sprawie udziału Włoch w międzynarodowej pożyczce, przeznaczonej dla odbudowy finansów węgierskich.

Nr. 161 **REPUBLIKA** 15 czerwca 1924

Bieg okrężny „Grabski-sanacja!“

Lubimy efekty.

Nasze stare zamiłowanie do gestów, napuszoności, barw, do cudów i cudotwórców przejawia się na każdym kroku.

Zdobyć się na jednorazowy wysiłek, natężyć całą energję i zapał, by za wszelką cenę osiągnąć — dojść do mety, chociażby kosztem nie wiem jakich strat i nie oglądając się poza siebie — jest ambicją szlachecką, ambicją sportsmenów, zapalonych, namiętnych rekordzistów...

Temperament, honor, zawziętość są przymiotami dobrego sportowca, ale w życiu społecznem, prócz osobistego zadowolenia i bałamutnych oklasków, nic nie dają.

Mało tego!

Życie nasze jest tak skomplikowane tak złożone, że, aby zdobyć przyzwoite miejsce lub zgoła ubiegać się o „mistrzostwo" w zawodach... polityki międzynarodowej, trzeba dobrze znać teren i nie liczyć na... cuda!

Cuda zdarzają się w bajkach — no i w czasie wojny, specjalnie nad niektóremi rzekami (nad Marną, nad Piavą, nad Wisłą), ale w codziennem życiu decydują tylko suche, nieubłagane, namacalne fakty.

Od czasu istnienia państwa polskiego ustawiano przed nami wciąż inne mety, dla osiągnięcia których należało skupić całą energję narodów a nie myśleć o niczem innem:

— Wojna, plebiscyt, uznanie granic, Górny Śląsk, Jaworzyna, Wilno itd.

Całe napięcie szło każdorazowo w tym jednym jedynym kierunku — tak, iż szerokim masom zdawało się, że oto... oto jeszcze jeden wysiłek — i można będzie odpocząć, zacząć życie lepsze, spokojne, normalne.

Zresztą, tak też rozumowała cała miarodajna i wpływowa opinja publiczna. Istnieje jakoby pewna kolejność zagadnień i spraw społeczno - politycznych: wpierw to, a później tamto...

W pewnej chwili, naprzykład, skonstatowaliśmy, że mamy chory pieniądz, że marka polska „leci" w przepaść.

Nie było jednak na to czasu! Inne istniały wówczas „cele" — bardziej „aktualne".

Zrobiono więc narazie z marki narzędzie walk partyjnych, notując skrupulatnie każdy dalszy jej spadek na rachunek tego czy innego rządu.

Aż wreszcie — i na to przyszedł „czas!".

Zawezwano specjalistę, wydano hasło sanacji skarbu i — według starej metody — „hura na bagnety!".

Wszystko inne — poszło w cień.

„Sanację" brano szturmem, brawurą, niemal atakiem kawaleryjskim...

Prawica i lewica przykucnęły, a każda głośniejsza uwaga z tej czy tamtej strony, wywoływała burzę:

— Wróg sanacji!... Huzia!...

A Grabski, jak jakiś nowoczesny Napoleon, jak wódz i bohater narodowy, otoczony jest powszechnym szacunkiem i jeżeli wolno krytykować, to chyba któregokolwiek z jego kolegów — ministrów których on sobie dobrał, nigdy zaś jego samego:

— Pssst... sanacja!

To zaklęcie zamyka usta wszystkim.

A że z głębi życia naszego wynurzają się nowe zagadnienia, nowe ciężkie i palące sprawy, że dokoła nas szerzy się zamęt, że wszelka praca ustaje i wszystko zamiera — na to przyjdzie swoja kolej i znajdą się inni... „specjaliści".

Narazie zaś wszystko musi być podporządkowane jemu, a życie winno stanąć, zaczekać...

Bezrobocie, zastój, emigracja, drożyzna, sprawa mniejszości — to rzeczy nie należące do jego resortu...

W tej chwili jedynym i wyłącznym celem jest — Złoty!

Ten system upraszczania, uszeregowania zagadnień i zjawisk społecznych jest może dobry, gdy chodzi o teoretyczne formułki, o badania i eksperymenty naukowe w zacisznym gabinecie profesora, nie zawsze jednak wolno go stosować do zwierząt i ludzi żyjących, a tembardziej do żywego organizmu społecznego.

Życie społeczne bowiem nie mieści się wogóle w ramach jakiegoś „resortu" i bynajmniej nie przestrzega kolejności zjawisk i zakresu ich działania. To nie plac wyścigowy, na którym można całą uwagę skoncentrować na jednym tylko punkcie...

I dziś właśnie, gdy premjer Grabski demonstruje w Sejmie swe dzieło — sanację skarbową, tak szybko i sprawnie wykonaną — spotkać się musi z zarzutem, że jest tylko... „specjalistą" i zawziętym sportsmanem.

A że i w Europie zachodniej w międzyczasie coś niecoś zaszło, że zarysowują się nowe „orjentacje", że powiał jakiś nowy wiatr — to do „sanacji" nie należy...

Zresztą — i na to jest już wypróbowany sposób: można się zrekonstruować — przypiąć lewicową łatkę do endeckiego fraka — i wszystko będzie dobrze...

Wydaje się nam jednak, że nie tędy do... istotnej gruntownej i ogólnej sanacji której p. Grabski, jako „specjalista" w żaden sposób przeprowadzić do końca nie może.

A. Sz.

Upadek czy rekonstrukcja rządu p. Grabskiego

Niczyje bodaj expose nie spotkało się z krytyką tak bezwzględną i surową, jak przemówienie premjera Grabskiego, który do niedawna uchodził za najpopularniejszego w Polsce męża stanu. Ciężkie zarzuty rozległy się z wszystkich ław, lewicowych i prawicowych, mimo że, w teorji gabinet p. Grabskiego ma za sobą niemal cały sejm. Czy jest to dowodem, że rząd upadnie? Bynajmniej. Rząd najprawdopodobniej przetrwa nadal i zapewne nie dozna nawet wydatnej rekonstrukcji. Czy krytyka w takim razie jest niesłuszna? Bynajmniej, jest ona raczej zbyt pobłażliwa. Rozwiązanie zaś całej tej zagadki tkwi w tem, że sejm teraźniejszy nie jest zdolny do niczego innego niż do jałowej krytyki, bo ani na rząd dobry, ani choćby na rząd mierny, lecz jednolity i świadomy swych celów, sejm zdobyć się nie może.

Pan Grabski dobrze o tem wie i dlatego pozwolił sobie trzymać swe expose w tonie nader niegłębokim, a mimo ostrej krytyki powszechnej, nietylko nie wyciąga konsekwencji i ogólnego niezadowolenia, lecz żąda takich pełnomocnictw, które sprowadzają sejm do roli piątego koła u wozu. Zaiste, jaką pretensję mogą stronnictwa sejmowe mieć do p. Grabskiego? Powierzyły mu kierownictwo państwem, nie wysłuchawszy żadnego programu. Uwierzyły, że w przełomowym momencie historycznym trzeba zajmować się tylko skarbowością, wszystkie zaś inne sprawy można zawiesić na kołku. Dały w siebie wmówić, że niedomaganie ekonomiczne Polski sprowadza się tylko do choroby walutowej, po uleczeniu której wszystko pójdzie dobrze. Uwierzyły w łechcący ambicję narodową frazes, że po pięcioletniej rabunkowej gospodarce inflacyjnej, możemy sobie pomódz sami, a zatem nietrzeba wcale czynić poważnych starań o pożyczkę zagraniczną, a tembardziej nie należy uprawiać takiej polityki, by pozyskać zaufanie zagranicy.

Zarazem postawiono rząd w takich warunkach, że wszystkie partje mogły mu dyktować swe dezyderaty, nieujęte w żaden program ogólny. Prawica bowiem zdecydowała się popierać rząd bez względnie, za co otrzymała najważniejsze teki dla swoich sympatyków. Lewica przyrzekła tylko tolerancję, za co otrzymała tylko ochłapy resortowe, przyczem, jak się jej to często zdarza, zawiodła się na własnych ministrach. Mogłoby się zdawać, że wszystkie ugrupowania polskie są za rząd odpowiedzialne: prawica całkowicie, lewica względnie. Aliści okazuje się, że każdy obóz zwala ze siebie odpowiedzialność, przyjmując na siebie wdzięczną rolę krytyków i opozycjonistów, przy jednoczesnem stawianiu żądań.

Jeżeli jednak uwazniej przysłuchać się tym krytykom, to uderza w nich jedna wspólna cecha: brak wniosku zarówno negatywnego, jak pozytywnego. Nikt nie odrzuca budżetu, ani nawet bezwzględnie nie odmawia pełnomocnictw. Nawet PPS. która oświadczyła się przeciw pełnomocnictwom, opowiadają, że się udobrucha, jeżeli p. Grabski zgodzi się na pewne koncesje. Tembardziej nikt nie daje pozytywnych wskazówek rządowi, by pouczyć go, jak ma postępować, ażeby było dobrze, skoro teraz jest — jak wszyscy stwierdzają zgodnie — bardzo źle.

Dlatego cały ten zapał opozycyjny sprawia wrażenie burzy w szklance wody. Największą nieprzyjemność, jaką mógłby sprawić całemu sejmowi p. Grabski, byłoby obrażenie się o złośliwe docinki, posłane mu ze wszystkich ław sejmowych i zagrożenie odejściem. Wtedy p. Grabski przeszedłby do historji w pełnym blasku, jako mąż opatrznościowy, który wydobył kraj z przepaści, dał mu zdrową walutę, lecz musiał ustąpić wobec złej woli zaślepieńców i sobków zazdrosnych o jego popularność. Zresztą tak dalekoby wcale nie zaszło, by p. Grabski miał w pełnej aureoli przejść do historji. Na pierwsze przebąknięcie o dymisji, wysłanoby do niego delegację złożoną ze wszystkich stronnictw, któraby go na klęczkach błagała o zatrzymanie stanowiska, w imię dobra kraju, który on jeden może uratować, przyczem wszystkie pełnomocnictwa przyznanoby mu in blanco.

W tej bezradności sejmu tkwi tragedja naszego położenia, a słabość i chwiejność rządu jest dopiero tej bezradności sejmu następstwem. Dlatego tak niepoważnie brzmią wszelkie pogłoski o zamiarach obalenia rządu, ograniczenia go lub rekonstruowania. Zaiste rozejrzmy się krytycznie we wszystkich tych pomysłach. Obalenie rządu poto, ażeby objąć po nim schedę, nie chce żaden z obozów, albowiem jeśli pos. Diamand wyraził się w kuluarach, że p. Grabski ratuje walutę, lecz grzebie kraj, to żaden obóz nie chce być ostatecznym karawaniarzem. Natomiast oba obozy chętnie widziałyby, gdyby rząd został obalony przez przeciwnika. Na tem tle obracają się wszystkie widoki rekonstrukcyjne. Lewica, kiwając palcem w bucie, ponoć straszy, że odmówi rządowi zaufania, jeżeli nie będą usunięci ministrowie Zamojski, Wyganowski i Miklaszewski, nie wskazując jednak, kto i z jakiego obozu ma być na ich miejsce przyjęty. Na to odpowiada prawica, że w rządzie ponadpartyjnym teki zostały rozdzielone tak, by istniała równowaga, której żadną miarą nie pozwoli naruszyć pod groźbą dopuszczenia do kryzysu gabinetowego, za który odpowiedzialność zwali ona na lewicę.

Wobec tego o poważnej rekonstrukcji mowy być nie może, skoro lewica sama zapewnić większości rządowi ani nie może ani nie chce. W łonie lewicy daje się zauważyć tylko pewien ferment, którego wyrazem jest domaganie się od rządu konkretnych ustępstw osobowych i rzeczowych. Ażeby nadać tym dezyderatom jakie siakie widoki urzeczywistnienia, jeden z dzienników warszawskich wyłapuje z ekwilibrystyki krasomówczej piastowca pos. Dębskiego rodzynki „postępowe", na dowód, że w Piaście kiełkują tendencje lewicowe. Atoli druga wersja głosi, że, przeciwnie, Witos poto specjalnie teraz zjechał do Warszawy, by porozumieć się z Głąbińskim, Strońskim i Korfantym co do skierowania rządu obecnego jeszcze bardziej na prawo, względnie do wskrzeszenia smutnej pamięci rządu chjeno-piastowskiego, w razie, gdyby można było obalić p. Grabskiego rękami lewicy. Naturalnie, że głosiciele tej drugiej wersji również powołują się na mowę pos. Dębskiego, wyłuskując z niej migdały reakcyjne. Do takiej to perfekcji doszli piekarze sejmowi (w rodzaju piastowca Dębskiego, oraz enpeerowca Chądzyńskiego) którzy potrafią upiec ciasto elokwencyjne z podwójnem nadzianiem, a p. Thugutt z „wyzwolenia" poczyna także coraz częściej kroczyć w ich ślady, ku oburzeniu większości swych partyjników.

Jakże tu mówić o poważnej rekonstrukcji. Wreszcie, jest najważniejsza przeszkoda dla wszelkich reform, przeszkoda, o której głośno się nie mówi, ale cicho wszyscy o niej myślą, bez względu na obóz. Przeszkodą tą jest... kanikuła i chęć wyjazdu na trawkę. Można więc być o los rządu spokojnym przynajmniej do jesieni. Dziatwa sejmowa pohałasuje trochę, podokazuje, pointryguje, lecz rychło się uspokoi i rozjedzie do domu. A potrzeby kraju? Eh, te są nudnym dodatkiem do zajmującej zabawy.

Admonitor.

Przesilenie w Gdańsku.

Gdańsk, 14 czerwca.

Agencja Wschodnia.

„Kurjer Gdański" omawiając katastrofę stosunków finansowych wolnego miasta, ipsze m. in.:

„Nad Gdańskiem zawisło widmo kompletnego bankructwa i tem też należy tłómaczyć sobie skreślenie z genewskiego porządku dziennego prawie wszystkich kwestji spornych gdańskich. Tutejsza prasa niemiecka, inspirowana przez senat, twierdzi wprawdzie, że Polska parła w kierunku porozumienia się z Gdańskiem, zaznaczyć jednak należy, że sprawa, jak nas informują z kół zbliżonych do senatu ma się wprost odwrotnie. Cóżby mogło spowodować Gdańsk do ustąpienia, gdyby perspektywy na wyniki obrad genewskich były dla Gdańska pomyślne?

Obecna sytuacja ekonomiczna Gdańska ma tło bardzo poważne ze względu na trudności, związane z obecnym kryzysem gospodarczym, które bez czynnego poparcia Polski mogą zgotować wolnemu miastu los bardzo smutny".

O WIĘKSZOŚĆ RZĄDOWĄ W GDAŃSKU.

Agencja Wschodnia.

Gdańsk, 14 czerwca.

W rokowaniach o utworzenie większości rządowej nawiązano ostatnio pertraktacje z partją centrową, której postawa będzie decydować o przyszłym składzie rządu. Z dotychczasowych rokowań wynika, iż senat wolnego miasta nie widzi możliwości współpracy z socjalistami. Ostateczne stanowisko zajmą centrowcy w dniach najbliższych.

Herriot tworzy gabinet.

Nowy gabinet stanie przed izbą we wtorek.

Pierwszym krokiem nowego premjera jest wyjazd do Londynu celem spotkania się z Mac Donaldem.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 14 czerwca.

Dziś rano prezydent republiki Doumergue przyjął Bienvenu, Martina i Painlevego, poczem udał się pod Łuk Trjumfalny, gdzie złożył wieniec na grobie nieznanego żołnierza. O godz. 11.45 prezydent republiki przyjął Herriota i powierzył mu misję tworzenia gabinetu. Herriot powierzoną misję przyjął.

Przyjmując misję tworzenia gabinetu Herriot oświadczył Doumergue'owi, że rząd stawi się przed izbą we wtorek i że po zakończeniu dyskusji nad interpelacjami, nowy premjer wyjedzie w niedzielę, dnia 22 b. m. do Londynu celem spotkania się z Mac Donaldem.

PRZYPUSZCZALNY SKŁAD GABINETU HERRIOTA.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 14 czerwca.

Przypuszczalny skład nowego gabinetu przedstawie się jak następuje:

Herriot — prezydjum gabinetu i sprawy zagraniczne.

Rene Renault — sprawiedliwość albo sprawy wojskowe.

Chautemps — sprawy wewnętrzne.

Clementel — finanse.

Doumesnil — marynarka.

Raynaldy — handel.

Peytral — roboty publiczne.

Francois Albert — oświata.

Justin Gedart — praca i hygiena.

Deladier — kolonje.

Moro — Giafferi — emerytury.

Queuille — rolnictwo.

MAC DONALD PRZYGOTOWUJE SIĘ DO PRZYJĘCIA HERRIOTA.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 14 czerwca.

Premjer angielski Mac Donald powrócił dziś z wywczasów świątecznych z Lossyemouth do Londynu. Jutro premjer porozumie się z innymi ministrami co do tych wniosków, które wypadnie rozpatrzeć na najbliższem posiedzeniu parlamentu w przyszłym tygodniu. Przedmiotem tych rozmów ma być również cały szereg spraw związanych ze spodziewaną tu wizytą nowego premjera francuskiego. Pierwsze po świętach posiedzenie nowego parlamentu odbędzie się w poniedziałek.



Doumergue
nowoobrany prezydent republiki francuskiej.



Painlevé
kontrkandydat Doumergue'a przy wyborach na prezydenta.

OŚWIADCZENIE NOWEGO PREZYDENTA.

Paryż, 14 czerwca.

W czasie ceremonji przyjmowania władzy prezydent Doumergue odpowiedział na powitalne przemówienie Martina Francoisa, oświadczając:

Takim samym jestem jak byłem, pozostanę wierny dla mego kraju, umiłowanej republiki i demokracji. Pozostanę i nadal w służbie dla narodu, republiki i demokracji na tem wysokiem stanowisku, na jakie mię powołano. Zgromadzenie narodowe może być pewne, że nikt bardziej ode mnie nie będzie szanował konstytucji. Będę stał ponad partjami, aby móc być bezstronnym sędzią. Będę się kierował zawsze wolą parlamentu, które jest wyrazem suwerenności narodu. Domagam się, aby w dalszym ciągu okazywano mi zaufanie, wam zaś ofiarowuje me zaufanie, gdyż tylko przy wzajemnem zaufaniu możemy współpracować nad rozstrzygnięciem wielkich problemów i dać naszemu krajowi, którego gwiazda nie może zblednąć, a którego siły pozostają niezniszczalne mimo otrzymanych ran, środki do pracy nad osiągnięciem pomyślności i postępu na drodze ładu i pokoju.

Reorganizacja kolei.

Warszawa, 14 czerwca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Dnia 14 czerwca odbyło się piąte z rzędu plenarne posiedzenie państwowej rady kolejowej pod przewodnictwem ministra kolei p. Tyszki przy bardzo licznym udziale członków.

Posiedzenie zagaił p. minister kolei przemówieniem, w którem poinformował P. R. K. o najważniejszych punktach swej działalności, a w szczególności o przejściu gospodarki kolejowej na przedsiębiorstwo handlowe o samodzielnym budżecie i w związku z tem o planie reorganizacji kolei.

Następnie rada zatwierdziła przedłożyć przez poszczególne komitety P. R. K. wnioski. P. R. K. przyjęła m. in. do wiadomości sprawozdanie ministra kolei z przewodu pracy taboru kolejowego za drugie półrocze 1923 r. i plan pracy taboru na drugie półrocze 1924 r. i wyraziła życzenie aby M. K. Ż. przedstawiło P. R. K. do zaopinjowania zasady i zamierzenia reorganizacji kolejnictwa. P. R. K. zatwierdziła również szereg wniosków komisji eksploatacyjnej.

Następnie P. R. K. wysłuchała sprawozdania przewodniczącego komitetu technicznego i zatwierdziła wnioski dotyczące przeprowadzenia nadbrzeżnego toru załadowania na brzegu Niemna przy stacji Mosty, budowy kolei Kołomyja—Huty—Żabie—Worochta, budowy kolei żelaznej Nowy Targ—Czorsztyn—Szczawnica, ogólnego rozwoju urządzeń inwestycyjnych na istniejących kolejach i rozważała plan nowych dróg komunikacyjnych.

W końcu P. R. K. przyjęła do wiadomości sprawozdanie przewodniczącego komitetu taryfowego w związku ze zmianami przeprowadzonemi w taryfie przewozowej polskich linji państwowych po dniu 10 listopada 1923 r.

Obrady Ligi narodów.

Genewa, 14 czerwca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Dziś odbyło się trzecie publiczne posiedzenie rady Ligi narodów. Na porządku dziennym znajdowała się sprawa odbudowy ekonomicznej Węgier. Szczegółowe sprawozdanie złożył generalny komisarz Schmidt, który wyraził wielkie uznanie dla polityki gospodarczej rządu węgierskiego i przeprowadzonej przez niego sanacji skarbu. Po przyjęciu rezolucji, dotyczącej wychodźców greckich, a zmierzającej ku utrzymaniu egzystencji specjalnego komitetu dla tych spraw, rada przechodzi do kwestji zbrojeń, która wywołała ożywioną dyskusję.

W dyskusji biorą udział Salandra, Branting i lord Parmoore. Ten ostatni oświadczył, że nikt więcej niż Anglja nie pragnie zmniejszenia zbrojeń, a jednak rząd jego nie jest w stanie wydać natychmiast odpowiednich zarządzeń. Przyjęto ostatecznie rezolucję, zalecającą poszczególnym urzędom, aby nieprzekraczały na czas opracowania ogólnego planu rozbrojenia sumy wydatków wojskowych, przewidzianych w budżecie obecnym.

Następne posiedzenie w poniedziałek. Sprawa szkolnictwa litewskiego na Wileńszczyźnie nie będzie prawdopodobnie przedmiotem obrad Ligi.

ALARMUJĄCE ZBROJENIA NIEMIEC.

Agencja Wschodnia.

Paryż, 14 czerwca.

„Echo de Paris" donosi, że Nollet wręczył rządowi francuskiemu i innym rządom sprzymierzonych alarmujący dokument o ostatnich zbrojeniach w Niemczech. Pertinax, omawiając te dokumenty, przypuszcza, iż wywrą one nader zdrowy wpływ na politykę Herriota. Powyższy dokument jest niemal identycznym z opublikowanym ostatnio przez Vanderwelde'a w jednym z dzienników belgijskich, po powrocie z Berlina, gdzie odbył dłuższą konferencję z generałem Nollet. W artykule tym Vanderwelde twierdzi, że z wyjątkiem małej grupki socjalistów, chcących wypełnić zobowiązania, przewidziane traktatem wersalskim, nikt w Niemczech na serjo o tem nie myśli. Niemcy nie mogą na Zachodzie rozpocząć zbrojeń ofenzywnych, lecz w razie zniesienia kontroli będą w ciągu 6 miesięcy gotowi do wojny defenzywnej.

SPRAWY POLITYKI POLSKIEJ.

PRZYMUSOWY REFERENT PEŁNOMOCNICTW.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

Pan marszałek Rataj powołał posła Chacińskiego z Ch. D. na referenta projektu ustawy o pełnomocnictwach rządowych.

Nominacja ta musiała być ustanowiona ponieważ nikt z członków komisji skarbowej nie chciał referować tego niepopularnego projektu.

POWRÓT WICEMARSZAŁKA WOŹNICKIEGO.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

Po paromiesięcznym pobycie w Ameryce powrócił wczoraj do Warszawy wicemarszałek Woźnicki (Z. P. S. L.).

ZAMÓWIENIA NA SZYNY NA ŚLĄSKU.

Katowice, 14 czerwca.

Tutejsza dyrekcja kolei państwowych komunikuje: Ministerstwo kolei żelaznych, chcąc przyjść z pomocą przemysłowi w województwie śląskim i zapobiec bezrobociu, uczyniło zamówienia na dostawę szyn w hucie „Pokoju" 10.000 tonn i Królewskiej Hucie 8.000 tonn.

NORMALIZACJA WYTWÓRCZOŚCI PRZEMYSŁOWEJ.

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 14 czerwca.

Dnia 14 b. m. odbyło się w ministerstwie przemysłu i handlu posiedzenie komitetu technicznego dla normalizowania wytwórczości przemysłowej.

BISKUPI FRANCUSCY W KRAKOWIE.

Polska Agencja Telegraficzna.

Kraków, 14 czerwca.

Dziś, o godzinie 10.50 rano zjechało do Krakowa grono przedstawicieli episkopatu francuskiego z ks. kardynałem Dubois na czele, a mianowicie: ks. arcybiskup Collet, ks. biskup Julien, ks. biskup Baudrillard, ks. biskup Chaptal.

Dostojnych gości francuskich oczekiwali na dworcu przedstawiciele duchowieństwa z ks. biskupem Sapiehą na czele i przedstawiciele władz.

O godz. 3 po poł. powitała dostojnych gości na Wawelu kapituła generalna. O godz. 6.30 odbędzie się nabożeństwo w kościele Marjackim z udziałem biskupów. O godz. 7 obiad u ks. biskupa Sapiehy, zaś o godz. 9 wieczorem raut w pałacu biskupim.

Wiadomości bieżące.

CZERWIEC **10** WTOREK

Dziś: Małgorzaty Kr.
Jutro: † Barnaby Ap.

—:—

Wschód słońca o g. 4.42
Zachód o g. 6.35
Wsch. księżyca o g. 1.26 r
Zachód o g. 0.00 r.
Długość dnia 13.51
Przybyło dnia g. 6.46

DOPŁATA DO ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH I KART REJESTRACYJNYCH.

Odnośne do dopłaty do świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych nabytych już przez płatników na rok podatkowy 1924.

Łódzka Izba Skarbowa, ogłasza, że od uiszczenia dopłaty do nabytych świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych zwalnia się te przedsiębiorstwa i zajęcia, które od dnia 14 maja br. włącznie zostały zaniechane, względnie, które w tym czasie zwinęły swe oddzielne składy. p.

CŁO W ZŁOCIE.

Łódzki Urząd Celny komunikuje nam co następuje: w uzupełnieniu rozporządzenia Min. Skarbu z r. ub. wydane zostało następujące rozporządzenie dotyczące płacenia opłat celnych w złocie.

Monety złote winny mieć wagę normalną. Starte, nadpiłowane, obcięte, lub w jakikolwiek inny sposób uszkodzone monety wykluczone są od przyjęcia.

W miejsce monet złotych może być za specjalnym zezwoleniem Min. Skarbu uiszczane również złotem w stopach z uwidocznionemi na nich cechami Państwowego Urzędu Probierczego:

Wartość jednego grosza czystego złota określona została na 3,44 złotego.

Akces miasta do Tow. uniwersytetu lubelskiego. Magistrat postanowił wstąpić w charakterze członka czynnego do Tow. uniwersytetu lubelskiego ze składką roczną w wysokości 500 złotych.

Magistrat zakazuje plucia. Magistrat postanowił wystąpić do rady miejskiej z wnioskiem o uchwalenie przepisów, zabraniających plucia na podłogę w zakładach i lokalach publicznych. Ustalony przez magistrat projekt zalicza do kategorji zakładów publicznych sklepy, biura, warsztaty, szkoły, hotele, pensjonaty, cukiernie, restauracje, zakłady kąpielowe, fryzjerskie, teatry, kino-teatry, sale odczytowe, poczekalnie, wagony tramwajowe i t. p.

Właściciele wymienionych przedsiębiorstw i zakładów będą obowiązani zaopatrzyć je w spluwaczki oraz umieścić na widocznem miejscu tekst projektowanego rozporządzenia.

Założenie drugiej ochrony-przedszkola. Magistrat postanowił upoważnić wydział oświaty i kultury do zorganizowania drugiej miejskiej ochrony-przedszkola.

Umowa z dyr. Wroczyńskim zatwierdzona. Magistrat zatwierdził na ostatniem posiedzeniu projekt umowy z dyrektorem K. Wroczyńskim na prowadzenie teatru w sezonie 1924/1925. Projekt skierowany będzie w dniach najbliższych do rady miejskiej.

Koncesja dla związku inwalidów. Magistrat postanowił przedłożyć radzie miejskiej projekt koncesji dla powiatowego koła związku inwalidów wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w Łodzi na rozklejanie afiszów obwieszczeń i t. p. w brzmieniu opracowanem przez delegację przedsiębiorstw miejskich.

Subsydjum dla szkoły rzemiosł. Magistrat postanowił wystąpić do rady miejskiej z wnioskiem o wyznaczenie na przyszły rok budżetowy subsydjum dla szkoły rzemiosł w kwocie 5.000 zł.

Nad czem obradować będzie w środę i w czwartek rada miejska?

18 i 19 (IIsesji) posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w środę dnia 11 czerwca (specjalne) i w czwartek dnia 12 czerwca r. b. o godz. 19 i pół.

Porządek dzienny posiedzenia specjalnego w dniu 11 b. m. zawiera obrady nad budżetem zarządu miejskiego na rok adm. 1924 (debata generalna).

Porządek dzienny posiedzenia w dniu 12 b. m. części pierwszej:

1) Komunikaty.

2) Wybór komisji rewizyjnej dla sprawdzenia ksiąg i dowodów kasowych magistratu m. Łodzi za rok budż. 1921 (wn. konw. senjorów).

3) Sprawozdania komisji radzieckich: a) komisji skarbowo-budżetowej w przedmiocie: 1) ustalenia w złotych stawki miejskiej opłaty kancelaryjnej, ref. r. Gepert. 2) zaniechania, poczynając od roku 1924 poboru na rzecz m. Łodzi podatku od broni palnej (ref. r. Waszkiewicz); 3) Banku gospodarstwa krajowego w Warszawie (ref. r. Waszkiewicz). b) komisji do spraw ogólnych w przedmiocie: 1) uzgodnienia uchwały rady miejskiej z dn. 20/VI 20 r. w przedmiocie ustalenia godzin otwierania i zamykania sklepów i zakładów w m. Łodzi z przepisami obowiązującemi w tej mierze na zasadzie rozporządzeń z r. 1923 i 1924 (ref. r. Knor); 2) ogłoszenia w roku szkolnym 1924/25 przymusu dokształcania młodzieży roczników 1908, 1909 oraz części rocznika 1910 z dnia 20/V 24 r. (ref. r. Nowacki); 3) przepisów dotyczących handlu ulicznego na terenie m. Łodzi (uzgodnienie zgł. poprawek w zw. z wł. post. rady z dnia 28/V 24 r. (ref. w im. większości r. Nowacki, mniejszości r. I. H. Bialer).

Część druga: obrady nad budżetem zarządu miejskiego na rok adm. 1924 (dyskusja szczegółowa).

O projekt umowy między miastami a Polskim Bankiem Krajowym.

Magistrat łódzki bierze udział w konferencji.

Na wniosek komitetu rozbudowy m. Łodzi magistrat postanowił przychylić się do wniosku magistratu m. Warszawy w sprawie wspólnego zwrócenia się przedstawicieli sześciu wielkich miast do prezydjum rady ministrów z memorjałem, wskazującym niecelowość opracowanego przez ministerstwo skarbu projektu układu między miastami a Polskim bankiem krajowym.

Magistrat wychodzi z założenia, iż wzmiankowany projekt nie odpowiada interesom wielkich miast i podważa zasady na których oparta została ustawa z dn. 26 września 1922 roku w przedmiocie rozbudowy miast.

W sprawie powyższej we wtorek, dnia 10 czerwca r. b. udają się do Warszawy pp.: prezydent Cynarski i ławnik wydziału budownictwa K. Folkierski.

Komu udzielane będą kredyty przez P. K. O.?

Narazie nikomu.

Do centrali PKO. w związku z obecnym kryzysem napływają liczne podania o udzielenie pożyczek.

W związku z tym, łódzki oddział P. K.O. komunikuje nam, że udziela kredytów tylko krótkoterminow. tj. na okres trzech miesięcy z prawem ewentualnej prolongaty według uznania prezydjum PKO., mianowicie instytucjom o charakterze społecznym, komunalnym, przemysłowym, oraz na cele rolnictwa. Wnoszenie nowych podań jest chwilowo nie aktualne ze względu na wielką liczbę nie załatwionych podań i w związku z obecną konjunkturą na rynku pieniężnym. p.

Zjazd delegatów chrz. narodowego stronnictwa rolniczego.

Rolnicy wzywają wszystkich posłów do obrony swych interesów.

W Łodzi obradował Walny Zjazd Delegatów Chrz. Narod. Stronnictwa rolniczego na województwo Łódzkie.

Po szeregu przemówień i referatów posła na Sejm p. Oziminy, posła ks. Kubika, posła Żółtowskiego, uchwalono następującą rezolucję:

Delegaci Chrześć. Nar. Stronnictwa Rolniczego wzywają wszystkich posłów i senatorów rolników Polaków do skutecznej obrony interesów rolnictwa na terenie parlamentarnym.

2) Żądają zniżenia cen artykułów przemysłowych, w celu ustosunkowania ich do cen produktów rolnych.

3) Żądają zniesienia wszelkich ograniczeń w sprawie wywozu produktów rolnych.

4) Żądają poddania rewizji polityki celnej i taryfy kolejowej, krzywdzących rolnictwo.

5) Żądają zniesienia opłat wywozowych od produktów rolnych.

6) Domagają się wolnej parcelacji i zniesienia odnośnych utrudnień, prawnych, stworzenia Banku Rentowego, celem przyjścia z pomocą parcelantom i osadnikom, udzielenie długoterminowego kredytu na zakup ziemi, założenie gospodarstw, przeprowadzenie meljoracji i komarsacji. 7) Żądają przyśpieszenia uchwały ustawy, do ciał samorządowych i rozpisania wyborów. 8) Żądają racjonalnego rozkładu podatków i ściągania w dogodnych terminach dla rolnictwa.

9) Żądają upaństwowienia szkół i stworzenia szkół zawodowo-rolniczych.

10. Żądają, by polityka kresowa została ustalona w interesie spojenia Kresów z Państwem przy zaspokojeniu słusznych praw, zamieszkujących pobratymczych szczepów, a administracja stworzyła warunki bezpieczeństwa i spokoju, konieczne dla rozkwitu tychże, pod opieką powagi Władzy Państwowej.

11) Żądają, by stosunek kościoła katolickiego do Państwa został wreszcie uregulowany koncordatem.

12. Żądają, by w stosunku do Litwy Kowieńskiej i Gdańska, Rząd stał mocno na straży godności i interesu państwowego.

Żądają, by Rząd, szanując Skarb nie spuszczał z oka konieczności oparcia zdrowego pieniądza na zdrowej i silnej produkcji. p.

Znaczny spadek cen produktów rolnych.

Jak nam komunikują z okolicznych wsi pod Łodzią, w okolicy nastąpił raptowny spadek cen na wszystkie produkty rolne.

Potaniały zwłaszcza ziemniaki, których cena z 12 miljonów, spadła na sześć miljonów za korzec. Również znacznie potaniały konie i bydło. Tak gwałtowny spadek cen na przednówku przypisują przeżywanemu kryzysowi gospodarczemu i powszechnemu brakowi gotówki. p.

Miejska Galerja Sztuki.

—::—

Stosownie do ułożonego planu dyrekcji, obecna i zbiorowa wystawa łódzkich artystów trwać będzie jedynie przez tydzień bieżący, poczem ustąpi miejsca wystawie „Grupy IV" oraz zmienianej wystawie bieżącej, która obejmie prace: Marczewskiego, a w szczególności znakomity portret prezydenta Wojciechowskiego, który na ostatniej wystawie w „Zachęcie" wywołał wśród krytyki i stołecznej publiczności szczery zachwyt.

Wszyscy ci, którzy nie zdążyli jeszcze zapoznać się z twórczością łódzkich artystów, powinni nie zaniechać tego w ostatnim tygodniu, zwłaszcza, iż znajdą tam dzieła dużej wartości artystycznej, a nazwiska: S. Andrzejewskiego, A. Braudego, St. Czajkowskiego, L. Goldberga, H. Hessówny, B. Krzyżanowskiego, B. Kudewicza, J. Lemana, J. Leinweberówny, Lejzerowicza, Fr. Łubieńskiego, St. Millera, Z. Padnóżki, R. Radwańskiego, D. Rawskiej, M. Sprusiaka, Sheybala, H. Szydłowskiego, Wodyńskiego, St. Wagnera, L. Zemlówny, M. Trębacza, oraz art. rzeźbiarza W. Czaplińskiego i Z. Konopki nie powinny zostać głuchym dźwiękiem dla inteligentnego łodzianina. Art.-arch. St. Lizowski wystawił znakomity projekt przebudowy gmachu Miejskiej Galerji Sztuki, świadczący o celowości i pięknie nowego gmachu, który stanie się szlachetną ozdobą naszego miasta.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, t. j. we wtorek teatr miejski daje tylko jedno przedstawienie dla zrzeszeń po cenach zniżonych w gmachu teatru przy ulicy Cegielnianej Nr. 63. Dana będzie komedja p. t. „Mąż z grzeczności" z pp. Jarkowską, Pawłowskim, Komornickim na czele.

Podczas antraktów przygrywać będzie orkiestra bałałajkowa dyr. Łazarewa.

Kronika policyjna.

—o—

PRZEJECHANIE.

45-letnia żona kupca Anna Librach na ul. Krótkiej została przejechaną, i uległa zwichnięciu lewego stawu barkowego.

Pierwszej pomocy udzielił jej dr. Perlis, poczem lekarz pogotowia odwiózł poszkodowaną w stanie osłabionym do kliniki „Unitas".

W BÓJCE.

13-letni syn robotnika Mieczysław Traczyk w mieszkaniu przy Szosie Pabjanickiej 35, podczas bójki uległ oderwaniu palca prawej ręki.

FATALNA OMYŁKA.

68-letnia żona dozorcy domu przy ulicy Marysińskiej nr. 4 Justyna Karłoska zapalając lampę za blisko przysunęła się do niej.

Lampa się przewróciła i K. zmieniła się w żywą pochodnię.

Na krzyk nieszczęśliwej zbiegli się sąsiedzi, zawezwano również i pogotowie. Ofiarę wypadku owieziono do szpitala przy ul. Drewnowskiej.

SAMOBÓJSTWO CZY WYPADEK.

W lesie Babianki z powodu upadku uległ złamaniu prawej nogi bezrobotny Antoni Krump, Wąska 15. Lekarz pogotowia skonstantowawszy uszkodzenie ciężkie, odwiózł rannego w stanie osłabionym do szpitala przy ul. Drewnowskiej.

ŁADNY SYNALEK.

Jakób Wietrzykowski, Zakątna 10, został dotkliwie pobity przez syna swego, który zbiegł.

DZIEWCZYNKI GINĄ.

Józefa Zunberg, Wólczańska 4 zameldowała, że jej 16 letnia córka wyszła z domu i więcej nie powróciła.

KRADZIEŻE.

Zamieszkały przy ul. Szkolnej 12 Wiktor Gronkowski zameldował, że żona jego Janina, wyjeżdżając do Łagiewnik postawiła na chodniku walizkę, którą skradziono. Wartość walizki 70 złotych.

Walentemu Zagorowskiemu, Gdańska 42 skradziono z kieszeni na st. Ł. F. 3 miljardy marek.

W sklepie „Zjednoczonych" Irenie Rybczyńskiej skradziono 300 miljonów mk. Amatorów cudzej własności Edmunda Szewczyka i Władysława Szymczaka aresztowano.



Walki o puhar w Łodzi.

Union—Turyści 3:2 (1:1) (2:2).

Turyści występują bez Kubika M., Werbińskiego, Kahana i Hermana. Union w zwykłym składzie. Gra dość ciekawa prowadzona przy nieznacznej przewadze Unionu.

Bramki do przerwy zdobył dla Unionu Herman, dla Turystów Frydman I i II.

Zwycięską bramkę dla Unionu zyskuje po drugiej przerwie Hoffman z podania Mildego. Wyróżnili się obaj bramkarze.

Cracovia—Ł. T. S. G. 3:0 (0:0).

Piękna gra obu drużyn. Do pauzy zarysowuje się przewaga ŁTSG.

Bramki dla Cracovji zdobył Łanko I i Reyman III 2.

Najlepszy na boisku Przeworski — bramkarz Cracovji. Sędziował p. Fiedler.

I dzień.

M. T. K.—Ł. K. S. 2:1 (2:0).

Bardzo ładna gra węgrów zwłaszcza w pierwszej połowie.

Po przerwie gra ŁKS. ambitnie, zyskując honorową bramkę przez Langego. Sędziował p. Hanke Z.

II dzień.

M. T. K—Ł. K. S. 2:1 (2:0).

ŁKS. z Walkowskim, Tielem i Gosławskim. Bramki dla WTK. zyskuje środkowy napastnik, dla ŁKS. Fejr.

Tuż przed końcem przenosi Karaś karny dla ŁKS. Sędzia p. Hanke Z.

Cracovia—Union 3:1 (0:1).

Śliczna gra obu drużyn. Po przerwie Union spuchł.

Sędziował p. Lustgarten.

Obszerniejsze sprawozdania ukażą się w następnym numerze.

Pogoń—Kadimah 5:0 (1:0).

Pogoń, mimo znacznego zwycięstwa ustępowała pod względem technicznym. Zwycięzca zdobywa przebojem pięć bramek.

Sędziował p. Andrzejak.

Zawody o mistrzostwo klasy C.

GMS. — Szturm 2:0 (0:0).

Przebieg gry b. zajmujący, toczy się z lekką przewagą Szturmu, który po 20 m. wyczerpany ogranicza się do defenzywy.

GMS. zdobywa bramki przez Podlaskiego z ślicznego przeboju i Herc z zamieszania podbramkowego.

Sędziował p. Fidler słabo.

GMS. II — Szturm II 1:4 (0:2).

Ładna gra Szturmu.

Sędziował p. Cwillich poprawnie.

Amatorzy — Masovia 5:0 (2:1).

Pierwszą bramkę strzela Masovia lecz Amatorzy nie speszeni prą dzielnie naprzód zyskując dalsze 5 bramek przez Kronenberga I i Altmana.

Sędziował p. Kowalski Aut.

Turyści II dzień — ŁTSG. 3:12 (1:7).

Przedmecz Cracovia — Union — Turyści z licznymi rezerwowymi.

Sędziował p. Salomonowicz.

Widzew — Kaniów 3:1 (0:1).

Sędz. p. Salomonowicz.

Żandarmerja — Achduth 1:0.

ŁKS. II — Sokół 7:- (2:1).

Do przerwy gra równa. Po pauzie przewaga ŁKS., z których wyróżnił się Radomski, Nowakowski i Forniela.

Bramkę zyskują: Radomski 6, Nowakowski 1, dla ŁKS. — Król honorową dla Sokoła.

Sędziował poprawnie p. Andrzejak.

Concordia — ŁKS. III 4:4 (4:1).

Zawody te rozegrane przed meczem ŁKS. z Cracovią stanowiły dla licznie zebranej publiczności nielada sensację.

Niezwyciężony dotychczas ŁKS. III natknął się na bardzo silnego przeciwnika, który już w pierwszych 20 minutach zyskuje przez środkowego napastnika Golca 3 bramki.

W tej części gry tj. w ciągu pierwszych 30 minut demonstruje Concordia piękną grę.

Na 10 minut przed końcem zyskuje Jańczyk dla ŁKS. bramkę, a w 2 minuty później strzela Kunig wolny, zdobywając czwartą i ostatnią bramkę dla Concodrji.

Po przerwie uwidacznia się silna przewaga ŁKS. III. Concordia, która rozegrała zawody o mistrzoswto w niedzielę wykazuje zmęczenie, co wykorzystuje ŁKS.III, atakując raz za razem, i zdobywając 3 bramki przez Korcellego, i Jańczyka. Wyróżnili się w ŁKS. Jańczyk oraz Korceli.

W Concordji najlepszy w dniu tym bramkarz Zylberberg. Pozatem wyróżnili się Golc, Wieczorek, i Zieliński.

Concordia — Sparta 4:0 (1:0).

Conrcordia bez Palacza i Rakocza. Sparta w pełnym składzie.

Gra nie należała do interesujących.

Jedyną bramkę dla Concordji zyskuje w piewszej połowie Gąsiorkiewicz II.

Po przerwie mają żółto-czerwoni przygniatającą przewagę, zdobywając 3 bramki przez Gąsiorkiewicza I — 2 i Gąsiorkiewicza II 1. Wyróżnili się w Sparcie Miller, Agiński i Grass.

W Concordji Gasiorkiewicz I i Zieliński.

Strzelec — Społem 0:1.

Słaba gra Społem.

Strzelec poprawił się we formie.

Rapid — Bar-Kochba 7:1.

Zasłużone zwycięstwo Rapidu, nad słabo grającą Bar-Kochbą.

WCZORAJSZE WYNIKI FOOTBALLOWE.

Polska Agencja Telegraficzna.

Kraków, 7 czerwca.

Wisła — Admira wiedeńska 2:2. Gra bardzo piękna i nadzwyczaj zawzięta.

Mysłowice, 9 czerwca.

Mysłowicki klub sportowy — Posnania 3:1 (0:0).

Wilno, 9 czerwca.

Wilja — Z. A. K. 5:0 (4:0), Zak—Strzelec 5:1 (3:1).

Lwów, 9 czerwca.

Makkabi Berno — Pogoń 5:4 na korzyść Makkabi, do przerwy 3:2 na korzyść Pogoni. Vivo Budapeszt — Hasmonea 5:1

Katowice, 9 czerwca.

Posnania — Diana katowicka 1:1 (0:0). Czarni Lwów — Pogoń Katowice 0:0.

Prenumerata: w Łodzi 3 złote miesięcznie.—Zamiejscowa 4 złote miesięcznie. Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 20 groszy.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 5 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 25 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 20 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalty) Zaręczynowe i zaślub. po tekście 4 złote. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 6 gr. Poszukiwanie pracy 3 gr. Najmniejsze 50 g

„Republika" i „Express Wieczorny" z odnoszeniem zł. 5.50.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum-Ołtaszewski.—Czcionkami „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia. Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Jan Urbach